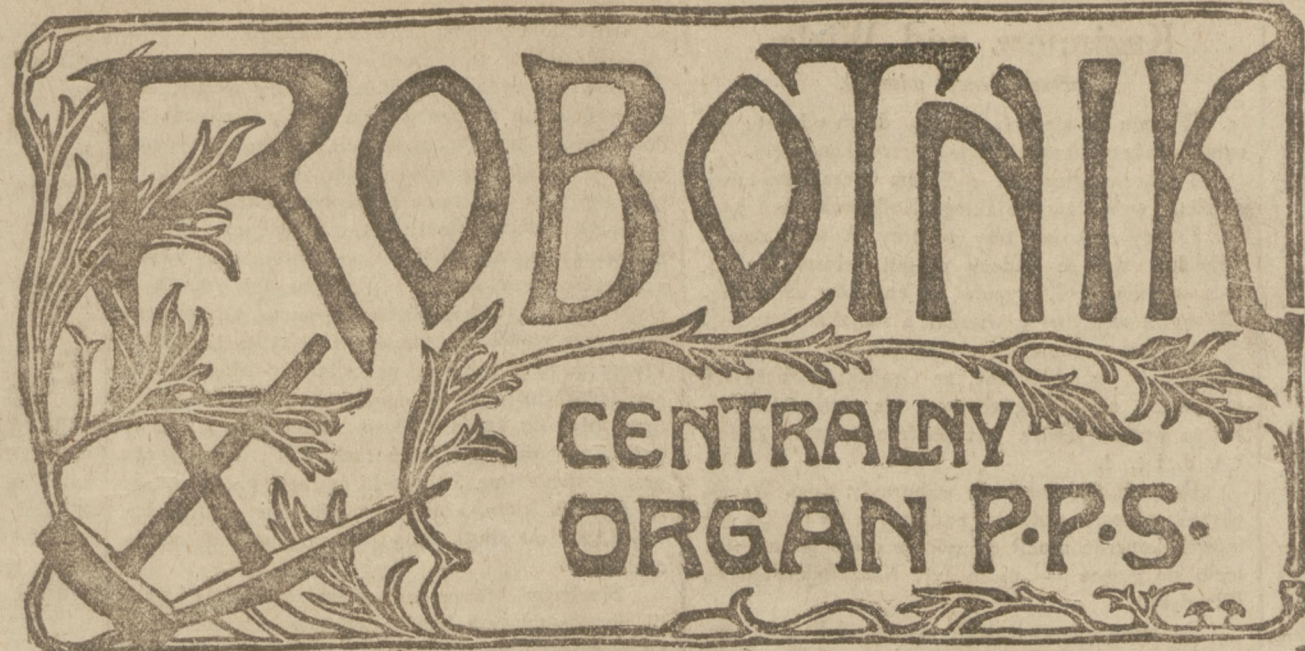


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty: W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie Mk. 1400.— bez odnośnienia „ 1200.— na prowincji miesięcz. „ 1400.— Zagranicą „ 2250.—

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Ceny ogłoszeń: w tekście (przed krój) Mk. 125 Nekreolę „ 65 zwyczajne „ 65 drobne za jeden wyraz „ 30 Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 mili metr Ogłoszenia w Nę niedziel. o 25% drożej. Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „ Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 13 drożej. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 173-79, Admin. 129-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedynczy 50 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Posiedzenie Prezydium C. K. W. We wtorek dn. 29 sierpnia o godz. 5 po poł. w lokalu „Robotnika“ odbędzie się posiedzenie Prezydium C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. W środę, dnia 30 sierpnia o g. 5-ej po poł. w lokalu Zw. Pol. Post. Socjal. odbędzie się posiedzenie Centr. Kom. Wykonawczego. Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Prasa jest najpotężniejszym orężem w walce wyborczej. Wie o tem dobrze burżuazja, to też wydaje ona miliony na swe wydawnictwa, by zasypać niemi kraj cały i znieprawiać dusze czytelników jadłem kłamstw i oszczerstw. Z tym większym zapalem i poświęce-

niem winni robotnicy popierać nieliczną swą prasę socjalistyczną, a przede wszystkim „Robotnika“. Prenumerujcie więc, rozpowszechniajcie i żądajcie wszędzie „ROBOTNIKA“, jako niezbędną broń w walce agitacyjnej podczas nadchodzących wyborów.

geograficznie, ale też duchowo spajać z macierzą. Tymczasem p. Korfanty w swej niemieckiej „Grenzzeitung“ agitując na rzecz swej cennej osoby odzywa się w ten sposób: „Górny Śląsk będzie takim, jakim będzie jego sejm. Jeżeli sejm wojewódzki składać się będzie, jak obecny sejm warszawski, tylko z krzykaczy radykalnych i analfabetów, wówczas G. Śląsk jest stracony, a wraz z nim możność pracy i zarobku, a także prawa nasze“. Warto podnieść, że to się pisze w gazecie niemieckiej, przeznaczonej dla czytelników niemieckich Obrzydając im Warszawę i sejm polski, p. Korfanty stara się przez to zjednać ku sobie także wyborców niemiec-

kich, traktujących wszystko, co polskie, jako coś pośledniejszego, aniżeli niemieckie. P. Korfanty uprawia, jak widać, demagogię na wszystkie strony: Polaków straszy Niemcami i bolszewikami, Niemców zaś — Polską i upadkiem G. Śląska, o ile Korfanty przestanie zbawiać ten kraj już nie przed Niemcami, ale przed... Polską. Nic tedy dziwnego, że kto w takich wi-je się konwulsjach politycznych, ten wobec przyjazdu Piłsudskiego na Górny Śląsk, ucieka do Poznania, by tam w kole swych przyjaciół partyjnych zbawiać tę ostatnią domowę emidecką zarówno od Warszawy jak od Katowic. J. M. B.

# Korfanty.

Przed objęciem Górnego Śląska przez Polskę wskazywaliśmy wielokrotnie na to, że nowo odzyskany kraj trzeba będzie traktować z szczególną ostrożnością i pieczołowitością. Raz dlatego, że idzie tu o dzielnicę najbardziej rozwiniętą pod względem przemysłowym, następnie ze względu na mieszaną skład narodowościowy ludności, dalej z powodu charakteru społecznego tej ludności o większości robotniczej, wreszcie z punktu widzenia polityki międzynarodowej i 15-letniego okresu przejściowego, zakreślonego przez Ligę Narodów.

Rozumie to doskonale sam p. Korfanty i dlatego, widząc, że nie można dłużej tumanić ludu swem pochodzeniem od „robotnika i włościanina“, ucieka się do krańcowej demagogii i awanturnictwa. A więc z jednej strony uprawia się agitację przeciwniemiecką i antysemitką, dążąc w ten sposób do utrzymania w kraju etnicznej gorączki nacjonalistycznej. Stosuje się wypróbowane metody emideckie, przedstawiając wszystkie partie niemieckie, jako wrogów Polski, jako przyjaciół Niemców i bolszewików. P. Korfanty chce w ten sposób w dalszym ciągu uchodzić za obrońcę polskości, a tymczasem gra tylko na rękę szowiniście niemieckim, zwłaszcza tym z poza granicy polsko - śląskiej, którzy nie posiadają się z radości, słysząc o zamieszkach antysemitkich w Katowicach, które zapewne były dziełem zarówno faszystów niemieckich, jak emideckich.

Alle wyliczając odrębności Górn. Śląska zaznaczamy przez to samo, że prawdziwym nieszczęściem dla tego kraju i Polski byłaby polityka nacjonalistyczna, chcąca wygrać jedną narodowość przeciwko drugiej, albo polityka antyrobotnicza, nie troszcząca się o interesy i prawa większości mieszkańców. Byłaby to polityka obłąkańcza i samobójcza, godna szulerów politycznych.

Niemia dla Niemiec gratki bardziej pożądaną, jak możność wytykania przed światem „polnische Wirtschaft“ (gospodarki polskiej) i klucia nią w oczy tych, co wyrzadzili Niemcom „krzywdę“.

A takim właśnie szulerem jest nie kto inny, jak niedawny kandydat na prezydenta ministrów w Polsce — p. Korfanty. Pan ten stracił na Górnym Śląsku grunt pod nogami. Dopóki kraj ten należał do Niemiec, mógł on jeszcze pod maską nacjonalistyczną ukrywać swe reakcyjne oblicze społeczne, mógł uchodzić za „bohatera“ i „wyzwolicielem“. Ale obecnie rola ta skończyła się. Trzeba zająć wyraźne stanowisko w stosunku do ludności miejscowej, zwłaszcza wobec robotników polskich. I tu zaczyna się ohydna gra zbankrutowanego polityka, którego rozpiera żądza władzy i zaszczytów i który nie uznaje żadnych skrupułów moralnych.

Alle oóż to obchodzi p. Korfantego? Cóż go obchodzi, że agitacja swa odstręcza od polskości elementy chwiejne, narodowo niewyrobione i pcha je w ramiona niemieckie? Jemu idzie tylko o to, by z G. Śląska uczynić twardzie własną, w której on panowałby niepodzielnie na czele kapitalistów swoich i obcych. A gdy widzi, że to marzonka, że G. Śląsk może być rządzony tylko zgodnie z wolą i interesami mas robotniczych, w przeciwnym razie podupadnie i przestanie być tem czem jest obecnie — chwytając się on swej prowokacyjnej taktyki, organizując napady na pochod socjalistyczny, podniecając instynkty nacjonalistyczne, wreszcie siejąc nieufność do Warszawy.

P. Korfanty chce panować na G. Śląsku. Nietylko nad bogactwami, ale też dłuższymi. Ale jak tu uchodzić za przyjaciela robotników, kiedy się jest prezydentem francusko - polskiego towarzystwa akcyjnego, dzierżawcy kopalni państwowej i kiedy się obecnie zostało przewodniczącym rady nadzorczej nowo założonego „Banku Śląskiego“ (o kapitale zakładowym 250 milj. mk niem.), na którego czele również stoją kapitaliści polscy i francuscy? Przecież najciemniejszy nawet robotnik rozumie doskonale, że nie można być obrońcą robotników, a jednocześnie przyjacielem i obrońcą kapitalistów polsko - francuskich, od których pobiera się pensyjki we fran-

Tak jest. 24-go września mają się odbyć wybory do sejmiku wojewódzkiego na G. Śląsku. Wybory te mają ważne znaczenie ze względu na to, że będą to pierwsze wybory na wolnej ziemi śląskiej, oraz będą wskaźnikiem dla wyborów do Sejmu warszawskiego. Nic tedy dziwnego, że Korfanty obawia się, aby go „w domu“ nie spotkał ten sam los, co niedawno w Warszawie. Ale to go jeszcze nie upoważnia do szkalowania Sejmu polskiego, którego sam jest członkiem i do szerzenia separatyzmu w dzielnicy, która należy nie tylko

## Do wszystkich Komitetów i mężów zaufania P. P. S.

Niniejszym wzywamy Was, Towarzysze, do bezzwłocznego zamawiania w myśl art. 32 p. 9 Ustawy wyborczej spisu wyborców we wszystkich miastach i osadach, liczących więcej niż 10.000 mieszkańców. Wyżyskanie powyższego przepisu umożliwi wogóle skuteczną obronę prawa wyborczego, w szczególności zaś uratuje niejednego głos robotniczy dla listy socjalistycznej.

Prasę partyjną prosimy o natychmiastowe umieszczenie niniejszego komunikatu. Centralny Komitet Wykonawczy.

## Baczność robotnicy m. Warszawy!

Robotnicy m. Warszawy! Z polecenia Magistratu, rządowic domów układają listy wyborców do Sejmu. Niech każdy z Was, towarzysze i towarzyszk, sprawdzi, czy został przez rządca domu wpisany na listę wyborców.

Wpisany na listę wyborców powinien być każdy obywatel i obywatelka Rzeczypospolitej Polskiej od 21 roku życia, który od dn. 17 sierpnia zamieszkuje w Warszawie.

Prosimy delegatów fabrycznych o odczytanie powyższego ogłoszenia na zebraniach po fabrykach i w związkach zawodowych. Warszawski O. K. R. P. P. S.

Komisja radziecka będzie układała spisy komitetów obwodowych, które w 340 biurach wyborczych będą przyjmowały głosy od wyborców.

Zwracamy się do wszystkich towarzyszek i towarzyszy m. Warszawy, do robotników, inteligencji zawodowej, związków zawodowych i związków pracowniczych, urzędników miejskich i państwowych, którym leży na sercu zwycięstwo demokracji w Polsce, by przez piątek, sobotę i niedzielę podali swoje nazwiska, jako kandydatów do biur obwodowych, w biurze O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, w godz. od 10-1 i od 5-7. Prosimy delegatów fabrycznych o odczytanie powyższego ogłoszenia na zebraniach po fabrykach i w związkach. Warszawski O. K. R. P. P. S.

## Sprawy wyborcze.

### TARCIA W BLOKU MNIEJSZOŚCI.

W niedzielnym „Naszym Kurjerze“ p. Hirszhorn daje wyraz swym pesymistycznym zapatrywaniom na dalsze istnienie bloku mniejszości narodowych. Jak okazuje się w imieniu Żydów przystąpiło do bloku tylko stronnictwa ludowców i sjonistów, nieupoważnione uprzednio do reprezentowania całego obozu żydowskiego. Partie robotnicze od razu odmówiły swego poparcia blokowi, który zatem miał zgrupować ze strony żydowskiej tylko

stronnictwa mieszczańskie. Ale nawet te ostatnie nie zdobyły się na solidarność i zaczynają coraz poważniej myśleć o wycofaniu się z bloku. Ideę bloku najgorliwiej popierają ludowcy p. Priluckiego. Wśród sjonistów zapatrywania są bardzo zróżniczkowane, jedni na czele z p. Grünbaumem chcieliby w bloku pozostać, inni, jak dr. Thon absolutnie są mu przeciwni. Wreszcie ortodoksi wystąpili z poważnymi zastrzeżeniami, zwracając uwagę na to, że wspólna akcja wyborcza Żydów z Niemcami i Ukraińcami może tylko pogłębić niechęć społeczeństwa polskiego, a nawet wywołać bojkot ekonomiczny. P. Hirszhorn, wykazując, że podobnie niejednolite stanowisko zajęły i inne mniejszości



narodowe, dochodzi do wniosku, że blok mniejszości może w Sejmie skończyć się kompletnym fiaskiem, o ile wogóle da się utrzymać w okresie przedwyborczym.

#### PRZEWODNICZĄCY OKRĘGOWYCH KOMISJI WYBORCZYCH W POW. KRAKOWSKIM I M. KRAKOWIE.

Jak donosi „Naprzód”, przewodniczącym komisji wyborczej okręgowej na okręg Kraków - miasto ma zostać wice-prezes sądu okręgowego w Krakowie dr. Schwarzenberg - Czerny, zaś przewodniczącym komisji dla okręgu Kraków - powiat - Chrzanów - Olkusz - Miechów prezes sądu okręgowego w Krakowie dr. Panek.

Obaj ci urzędnicy wyróżnili się bezstronnością jako komisarze wyborczy przy wyborach sejmowych w r. 1919.

#### PRZYGOTOWANIA DO WYBORÓW W WILNIE.

Wobec licznych wypadków, następujących poważne trudności dla wyjaśnienia przynależności państwowej poszczególnych wyborców w Wilnie - projektowane jest utworzenie przy komisarzy spisowo - wyborczym specjalnej rady dla decydowania w sprawach wątpliwych. Władze spisowe czynią wszelkie starania, aby osobom uprawnionym do głosowania umożliwić wykorzystanie tego prawa. W tym celu ogłoszony został wykaz dokumentów, które będą uwzględniane przy układaniu spisu.

## Partyny ruch wyborczy.

### WIEC NA GROCHOWIE II.

Dnia 27 b. m. na Grochowie II odbył się wiec przedwyborczy P. P. S. Do licznie zgromadzonych robotników przemawiali tow. R. Jaworowski, Kowalew, Chrzanowski i inni. Mówcy z naciskiem podkreślali znaczenie, jakie mają wybory dla klasy pracującej, która w ten sposób dochodzi do praw decydowania o swoim losie.

Tow. radny Jaworowski, oświetlając politykę endecką, wykazał całą jej obłudę w sprawach narodowościowych i społecznych. Przypomniał jak to przed kilku laty, gdy prowadzono walkę o stanowiska marszałka, endecy omal że nie całowali w brodę rabina Perlmuttera, byleby ten głosował za Trampczyńskim. Podobnie postępuje obóz endecki, gdy chodzi o walkę z klasą pracującą, solidaryzując się całkowicie z kapitalistami żydowskimi. Narodowa - Demokracja i jej służalce ponoszą winę za katastrofalne położenie kraju, przez lat kilka bowiem endecy ministrowie skarbu nic nie zrobili dla przeciwdziałania drożyznie.

W dniu wyborów robotnicy posiadają możliwość zmiany stosunków na lepsze. Niech też silni świadomością i poczuciem swych słusznych praw staną do urny wyborczej, skupiając się.

Sśród obecnych zabłąkał się i jakiś „narodowiec”. Czuli się jednak nieswojo, bo gdy jeden z przemawiających towarzyszy wezwał go do publicznego oświadczenia swoich wątpliwości, endek ulotnił się jak kamfora. Towarzysze nasi ostrzegali przed agitatorami burżuazyjnymi, którzy w pogoni za głosami wyborców obłudnie głoszą hasła demokracji, podając się za zwolenników szeroko pojętych reform społecznych. Tego rodzaju wilków w czczej skórze należy się najwięcej wystrzegać.

Robotnicy entuzjastycznie oklaskiwali tow. tow. prelegentów i na wniosek tow. Sawickiego postanowili zawiązać komitet wyborczy. Śpiewem „Czerwonego Sztandaru” zakończono wiec.

Z prawdziwą radością należy powitać: wrócenie uwagi władz partyjnych na przedmiocie Warszawy, które przy wyborach do obecnego Sejmu ustawodawczego w większości głosowały na działaczkę.

## Poezja serca kobiecego.

Długo jeszcze wojna będzie motywem dla poetów i pisarzy. Nic dziwnego. Wojna, a szczególnie już wojna światowa, największa, najstraszliwsza i najpotężniejsza w skutkach, może być rozumiana, widziana i odczuwana jako najdotkliwszy symbol tragizmu bytu ludzkiego. Są tacy, co ją widzą jako obraz pięknie malowany, w którym krew, pęknięcie kości i jęk bólu są jakby akcesoriami estetycznymi - to Sienkiewicz. U Żeromskiego wojna porywa swą szatańską grozą, działając znieczulającą, sugerując zachwyty tajemniczy, pełen przeobrażenia, rozpacz - i piękna, jak wobec wszelkiego żywiołu. Dla Tołstoja była ona laboratorium psychologicznej analizy, dla Zoli zjawiskiem społeczno - politycznym.

Nieskończona jest ilość punktów widzenia, z jakich można spoglądać na wojnę. Stendhal widział ją jako teren kariery dla ambitnych jednostek, dla Mickiewicza była ona chwilą dziejową, przełomem, który miał przynieść karę na wszetecznych zbrojów ukoronowanych za bestialską zbrodnie rozdarcia żywego narodu. Ale z jakiegokolwiek stanowiska opisywano albo przeżywało zjawisko wojny, jakiejkolwiek budziła ona albo budzi skojarzenia w twórcach, zawsze przeciwko niej była jako problem potężny, straszny, ale porywający w swym żywiole, co burząc tworzy, tak, jak wojna światowa niszcząc, zniszczyła na szczęście połowę ludności Europy trzy cesarstwa, oraz na szczęście Polski, zwróciła nam niepodległość. Żywioły kulturalne, odwołujące się do etycznej woli ludzkości i na jej potęgę liczące w rozstrzygnięciu problemów dziejowych, nie zdołały

## Kazimierz nad Wisłą.

(Korespondencja własna).

W dniu 24 sierpnia r. b. w dzień odpustu, po sumie, endecy urządzili wiec przed kościołem.

Tysiąca gromada z dużym niezadowolaniem słuchała wywodów niejakiego Kotkowskiego i Kłosa. Mówcy ci bajali trzy po trzy. A więc dowiedzieliśmy się, że endecy chcieli reformy rolnej, lecz socjaliści byli przeciw, że endeków carat więził, zsyłał na Syberję, wieształ, a socjaliści i ludowcy Niemców popierali, że dotyczyły wszystkie rządy były socjalistyczne, że Grabski i Michalski, wprawdzie nie są socjalistami, ale z nimi trzymają, że wogóle lewica jest popierana przez Żydów i t. d. i t. d.

Oczywiście brednie te wzburzyły tłum. Wrogi okrzyki przeciw endekom padały raz po raz. A gdy mówca kończąc rzucił okrzyk na cześć panów rozległo się głośne - „niech żyje Naczelnik Państwa Piłsudski”.

Po mówcach endeckich przemawiali tow. tow. Poseł Dymowski i Nowicki.

W rzeczowych przemówieniach wykazali oni obłudę i kłamstwa endeków, mówiąc o wielkich szkodach dla państwa i ludu pracującego, wynikłych ze spekulacji i z bogactwa się pskarczy, popieranym przez Związek Ludowo - Narodowy, który zawsze bronił spraw bogaczy, mówiąc jak to endecja nie chciała reformy rolnej i sprawiedliwych wyborów, jak w chwili walki uciekała, by liżać buty cara Mikołaja, a przed bolszewikami do Poznania, jak frymarczyli i frymarczą sprawami Państwa dla osobistych zysków i t. d.

Restaurator Zakrzewski, młynarz Czapla i inni miejscowi kołtuni próbowali wrzaskami zagłuszyć słowa naszych towarzyszy ale im się to nie udało.

Zebrani zajęli bojową postawę, tak, że próby endeków zepchnięcia ze schodków naszych towarzyszy nie powiodły się. Krzyki, że nasi towarzysze - to Żydzi - również nie osiągnęły rezultatu.

Wreszcie endekom z pomocą przyszli księża, którzy o godz. 3 po poł. kazali z całej siły dzwonić, jakoby na niespory. Wobec tego wykorzystania dzwonów kościelnych dla agitacji endeckiej, tow. tow. Dymowski i Nowicki przemieśli się ze schodków kościelnych opodal na rynek. Tu dokonali przemówień i złożyli rezolucję, którą przyjęto z ogólnym uznaniem:

Rezolucja stwierdza, że zebrani na wiecu, zwołanym przez stronnictwo obszarników i fabrykantów - Zw. Lud.-Nar. - zakładają jaknajroczystszy protest przeciw szukanom i kłamstwom luendekim, oraz przeciw używaniu rzeczy poświęconych i religijnych dla agitacji endeckiej.

Zebrani stwierdzają, że przy obecnych wyborach do Sejmu nie dadzą się oszukać i nie oddadzą swych głosów na wyszukiwaczy, lecz ławą będą głosować na przedstawicieli lewicy, a w pierwszym rzędzie na P. P. S.

Luendecy tymczasem próbowali dokończyć swego wiecu na schodkach kościelnych, ale napróżno. Nie udało im się nawet przedłożyć rezolucji, chociaż garstka ludzi koło nich pozostała.

## Węgrov.

(Korespondencja własna).

Wpływy socjalistów od kilku miesięcy przekroczyły granice Węgrov i coraz szerszym kręgiem obejmują okoliczne wioski. Dowodem tego jest wiec P. P. S. w Miedznej w dn. 15 b. m., na który mimo wyjątkowej agitacji miejscowych endeków ściągnęły tłumy włościan, robotników i służby folwarcznej.

Słuchacze zbierali się w nastroju ślicza niezbyt przyjaznym dla organizatorów wiecu, których

odpowiednio czarnymi barwami odmalowali księża na kazaniach w przeddzień wiecu.

Zebranie zagał tow. Bański, który wezwawszy zgromadzonych do zachowania ciszy i powagi, udzielił głosu tow. Polkowskiemu. Mówca przypomniał zgromadzonym włościanom zacieklą walkę o reformę rolną na terenie sejmowym w czasie której posłowie endecy bronili stanu posiadania obszarników wbrew najżywniejszym interesom swych wyborców włościańskich. Wówczas, jak zresztą w ciągu całej kadencji obecnego Sejmu konsekwentnymi przeciwnikami prawicy byli tylko socjaliści, którzy zwycięsko bronili praw ludu polskiego. Wobec tego włościanie w dobrze zrozumianym własnym interesie powinni głosować na listy P. P. S. przy nadchodzących wyborach. W zakończeniu przemówienia tow. Polkowski ostrzegł przed obłudną agitacją kleru, który przy niejednej okazji dowiódł, że jest sługą klasy burżuazyjno - obszarniczej.

Słuchacze, którym mówca wyjaśnił wiele kwestji niezrozumiałych bądź opacznie tłumaczonych przez księży i działaczy endeckich, nagrodzili go uczciwymi oklaskami i okrzykami: „Niech żyje P. P. S.!” Po wyrażeniu wotum zaufania posłom socjalistycznym i potępieniu działalności piastowców i endeków, zebrani przyjęli rezolucję, domagającą się zmiany podatków pośrednich na bezpośrednie, otwarcia odpowiedniej ilości szkół ludowych i t. d.

## ZEBRANIE MĘŻÓW ZAUFANIA DO KOMISJI WYBORCZYCH.

We środę, dn. 30 sierpnia r. b. o godz. 6 po poł. w lokalu Okręgowego Komitetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6, odbył się zebranie towarzyszy desygnowanych na mężów zaufania do Komisji Wyborczych.

Komitet dzielnicowy proszone są o zawiadomienie przedstawionych przez siebie kandydatów na mężów zaufania o powyższym zebraniu

## Kalendarz sejmowy.

Rok 1920

5 listopada. Sejm jest widownią gwałtownej obstrukcji socjalistów. Sejm uchwalił odesłać do komisji sporne art. 35 i 36 dotyczące senatu. Tow. Barlicki zażądał wobec tego wstrzymania głosowania nad rozdziałem V Konstytucji, ponieważ dalsze artykuły tego rozdziału ściśle związane są z nierozstrzygniętymi art. 35 i 36. Czterema głosami większość Sejmu odrzuciła wniosek socjalistyczny i marszałek zarządził głosowanie. Na lewicy zrywa się protest. Marszałek grozi wydalaniem z 5 posiedzeń każdego hałasującego posła. Wrzawa się wzmacnia. Marszałek grozi policją, zarządza na własną rękę głosowanie inuennem, które nie dochodzi do skutku, następnie wydała z 5 posiedzeń 7 posłów socjalistycznych za pomocą listków, które posłowie natychmiast dla na strzepy. W końcu marszałek endecki zostaje pokonany i musi odroczyć posiedzenie.

11 listopada. Większość reakcyjna odrzuca wnioski lewicy, aby sprawę senatu rozstrzygnąć jużto w następnym sejmie, jużto przez głosowanie ludowe.

23 listopada. Tow. Czapiński daje odprawę posłom żydowskim, broniącym klie-

rykalizmu żydowskiego, tow. Chudy wystąpił przeciwko przymusowemu nauczaniu religji w szkole.

25 listopada. Sejm większością endecko-piastowską uchwala 30 miliardową gwarancję Tow. Kredytowemu Przemysłu Polskiego. Tow. Perł przemawiając przeciwko ustawie, podkreśla, że jest to prezent rządu dla przemysłowców, podczas gdy chodzi o kooperatywy, to skarb ma wziąć w kieszeni. Jest to swoisty etatyzm, idący na rękę wyłącznie kapitalistom.

26 listopada. Sejm uchwala dalszą emisję banknotów do wysokości 55 miliardów mk. Wniosek ten przekazał p. W. Grabski, którego endecy tymczasem przeczornie wycofali z rządu. Tow. Diamant wskazuje na niesłychane niebezpieczeństwo grożące państwu wskutek ciągłych emisji, ale prawica przerywa mówcy i glosuje za emisją. Dziś endecja „narzeka” na spadek marki.

30 listopada. Sejm uchwala wniosek tow. Bobrowskiego w sprawie lokautu pracowników aptekarskich w których obronie doskonałą mowę wypowiedział tow. Reger.

Tow. Czapiński wygłasza świetną mowę na rzecz szkolnictwa świeckiego, a przeciwko sklerikalizowaniu szkoły.

Sejm uchwala nagły wniosek przeciwko antypolskiej agitacji niemieckiego arcybiskupa Bertrama z Wrocławia na Górnym Śląsku, stwierdzając przez to, jak niebezpieczne są dla Polski wpływy między narodówki sklerikalnej.

2 grudnia. P. marszałek kompromituje się oświadczeniem, że „ma wątpliwości” czy aresztowanie posła Dabala jest bezprawne, aczkolwiek ustawa pod tym względem nie pozostawia żadnych wątpliwości, co mu też wytykają tow. Barlicki i Liberman.

Trzech księży (Makowski, Koftula i Maciejewicz) i dwóch rabinów (Thon, Halpern) bronią gorliwie wykładowi religji w szkole.

3 grudnia. Większość reakcyjna, posłuszna wezwaniu ks. Lutosławskiego, glosuje przeciw wydaniu pism Mickiewicza dla ludu i odesłaniu wniosku z powrotem do komisji.

Tow. Moraczewski sprzeciwia się proponowanemu podziałowi administracyjemu Małopolski bez wysłuchania ludności ukraińskiej. Ale większość glosuje za projektem.

9 grudnia odbywa się debata nad ustawami o przejęciu przez państwo ziemi leżacej odlegoim we wschodnich powiatach oraz o nadaniu ziemi żołnierzom. Endecy do jednej i drugiej ustawy wnoszą „poprawki”, mające na celu zupełne zmniejszenie ustawa i udaremnienie zawartych w nich reform.

10 grudnia w głosowaniu imiennem nad wnioskiem odroczenia głosowania nad dalszemi artykułami, traktującymi o senacie, okazało się, że 5 posłów oddało podwójne kartki (dzięki temu wniosek przeszedł tylko 1 głosem większości).

P. marszałek zwraca uwagę swym endekom, że należy pilnować, aby kartki nie... skłajały się.

Większość endecko - piastowska glosuje przeciwko kontyngentowi mięsa, dając przez to do wyglądania miast.

Ale o tem nie myśli poetka. Przed nią stają współczucie, ból nad bóle i skurcz serca budzące widma „Czerwonego Krzyża”

Przychodzą do mnie o północy,  
długim szeregiem, zbliżka, zdała,  
w brudnych całunach kryjąc twarz...  
i nie żądają już pomocy,  
lecz rozkaz niesą, co zniewala:  
„Mów o nas — mękę naszą znasz!”  
— „Mów o nas, Siostrzolo!” „Bracia moli  
czyż mękę waszych krwawych losów  
oddam ubóstwem moich słów?”  
— „Gdy nasz ból duszę twą nastroi,  
znajdziesz w jej strunach pełnię głosów:  
o życiu — skonie naszym mów!”

Stoją nadermna po północy  
wśród ciszy groźnie rozdręganey,  
jak nieodstępna, czarna straż...  
i nie żądają już pomocy,  
lecz jęczą głucho, szarpiając rany:  
„Mów o nas — mękę naszą znasz!”

Cały zbiorek Marji Przedborskiej łąka 14 jedną struną, drgającą z mocą nieodpartą, bo iza na tej strunie błyszczące — to prawda serca kobiecego, złamane cierpieniem, męką, śmiercią samotną tysięcy braci z ducha.

Kto dał człowiekowi żywot, ten jeden jedyny ma prawo mu go odebrać! W gruncie jest może krzyk poetki nawet buntem przeciwko cierpieniu i śmierci wogóle, bo wojna jest tylko ich najmocniejszym wyrazem, ale świadomość poetki nie chciała ulegnąć aż tak daleko i niby anioł stróż ukieła nad samotnymi grobami tysięcy, tysięcy nieznanych żołnierzów, lejąc gorzkie iza serca kobiecego.

Zygmunt Kisielewski.

jednak wydzwignąć z siebie siły, któraby na terenie wspólnej rady ludów świata rozstrzygnęła ich losy. A co tragicomiczne, że ci co pochwytili władzę, grając na hasło „precz z wojną” — bolszewicy — stworzyli rząd nawskroś militarystyczny, wciąż wszystkim naokoło grozą wojną, której nikt nie pragnie a nawet w stosunku do własnego ludu rządzą się wyłącznie prawem przemocy, gwałtu i bagnetu.

Wobec takiego stanu rzeczy, takiego oczywistego stanu rzeczy, jakże beznadziejnie smutną, żalona, okropną jest skarga, wytoczona przeciwko wojnie przez jedno serce kobiece w tomiku wierszy gryzącej szczerości i wstrząsającej bezpośredniości? )

Wojenna mnie spowiła luna  
i gęsta krwawa mgła...  
W mej harfie jedna brzmi wciąż struna —  
w niej obłąd wojny iza...

Marja Przedborska jeszcze przed wojną dała się poznać jako poetka, raz nawet nagrodzona na konkursie, ale „Czerwony Krzyż” to jej pierwszy tomik. Z chwilą wybuchu wojny światowej włożyła fartuch siostry miłosierdzia i przez dwa lata wytrwała w tej ciężkiej służbie. Ona poznała wojnę z meczarni szpitalnej, ona widziała ją przez lata całe nie w jej ognistych wlotach i porywach, lecz w katuszy jednostek, które nieprzejrzana rzeszą magazynowano w szpitalach i tam zostawiano na pastwę cierpień samotnych, a ileż razy i na śmierć samotną. To też jak iza krwawa i jak boleści krzyk brzmi ta dedykacja: „Tym, których rany opatrywałam i tym, których oczy

) Marja Przedborska. „Czerwony Krzyż”. Poezje z lat wojny. Łódź, 1922 r.



14 grudnia. Sejm obraduje w sprawie nowego projektu rządowego o „ochronie lokatorów”, zastępującego raczej na nazwę ochrony kamieniczników, ponieważ nakłada podwyżki komornego o 100%, zrzuca na barki lokatorów świadczenia, obowiązujące przedtem kamieniczników itp. Tow. Pużak w doskonałej mowie zwalcza ten projekt. Ks. Lutosławski twierdzi, że jest wogóle przeciwnikiem wszelkiej ochrony lokatorów, którym życzy aby zostali... kamienicznikami. (ale nie piwowarami!).

16 grudnia. Tow. Perl w dalszej dyskusji nad ustawą o ochronie lokatorów podkreśla, że ustawa ta nie zaradza wcale brakowi mieszkań, lecz daje wyłącznie korzyści kamienicznikom, że dążeniem rządu winno być zaspokojenie głodu mieszkaniowego, a nie zapychanie kieszeni kamieniczników.

Marszałek stawia na pierwszy punkt porządku dziennego następnego posiedzenia dalszy ciąg debaty nad ustawą mieszkaniową, czemu sprzeciwia się tow. Barlicki, żądając umieszczenia 3-go czytania ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom. Propozycja ta przechodzi wbrew oporowi endecji.

17 grudnia. Sejm uchwała w 3-iejm czytaniu ustawę o nadaniu ziemi żołnierzom. Endecy „poprawili” ją w ten sposób, że wyłączono z niej ziemie klasztorne i kościelne, co do których głos rozstrzygający ma Rzym!

Sejm w tempie błyskawicznym, poganiany przez marszałka, zatwierdza w 2-m czytaniu z ustawą o ochronie lokatorów. Przechodzą dziwaczne artykuły i poprawki, między in. wniosek ks. Kaczyńskiego, aby z ustawy mogli korzystać tylko obywatele Polski. Przechodzą rezolucje tow. Perla, żądające od kom. prawniczej rewizji ustawy o rekwiizycji mieszkań i przedłożenia odpowiedniego wniosku, oraz tow. Pużaka aby rząd przedłożył ustawę, normującą sprawę odbudowy i budowy idomów, a także ustalenia pomocy pieniężnej dla kom. i spółdzielni wytwórczych, mających na celu budowę domów.

18 grudnia reakcja sejmowa obdarza kamieniczników gwiazdka w postaci ustawy o „ochronie” lokatorów. Upadał poprzedni wniosek ks. Kaczyńskiego, ale też upadają poprawki socjalistyczne. 3-cie czytanie przechodzi przy udziale 103 posłów „niezmordowanej” energii p. marszałka. (D. c. n.).

„Rozwaga”, miesięcznik „Zjednoczenia”, organizacji polskiej młodzieży akademickiej pochodzenia żydowskiego, w ostatnim swym numerze podaje spis żydowskich współpracowników „Rzeczypospolitej”.

Okazuje się, że w organie arcybiskupa Teodorowicza pracuje ni mniej ni więcej, jak 8 Żydów i 1 Żydówka, mianowicie: pp. W. Natanson, Saphir, Goryński-Goldscheider, Kielski-Kohl, Oreński-Orensztajn, prof. Kleiner, Weinfeld, Pączewski-Poncz oraz p. Pannenkowa, z domu Jawitz.

Jak na dziennik endecko - chrześcijański „narodowy” i antysemitki, jest to stanowczo zadużo, zwłaszcza, gdy aryjskość samego redaktora naczelnego, p. Strońskiego, poważnie jest zakwestjonowana (pobakują o jakimś Lewinie!).

Nic też dziwnego, że p. Nowaczyński, by dać upust swej aryjskości, musiał założyć „Myśl Narodową”, a pozostaje nadal członkiem redakcji „Rzeczypospolitej” (toż to raczej cheder, czy bożnica w minjaturze, aniżeli narodowo - chrześcijaństwo - antysemitka redakcja!), jedynie z bezinteresownej miłości do mistrza tonów i waluty dolarowej.

**Jeszcze w sprawie zająć w Mławie.**

Nie mieliśmy wprawdzie zamiaru poruszać już kłamstw „Gazety Warszawskiej” w sprawie zająć w Mławie, w ostatniej chwili jednak otrzymaliśmy z Mławy ciekawy wizerunek p. Siudaka, który zamieszczamy ze względu na to, iż p. Siudak jest endeckim kandydatem na posła.

„Wyjaśnienie” mławskiego Związku lud.-narod. w sprawie zająć w Mławie w dn. 13 sierpnia, zamieszczone w „Gaz. Warsz.” przez jednego z głównych wodzirejów tej awantury, „kandydata na posła” endecji, Siudaka, zadziwiło i oburzyło swą kłamliwością nawet wielu jego zwolenników, którzy dotychczas ślepo wierzyli w prawdomówność swojego wodza.

Przyszły poseł (risum teneatis) p. Siudak, stwierdził, że podczas wiecu był obecny i komendant policji Jaworowski, i policja w zwiększonym komplecie. Przeczy temu urzędowe dochodzenie, które ustaliło fakty wręcz odmiennie. Twierdzi dalej, że to — nieobecna na wiecu policja — pilnie strzegła ładu i porządku, który niczem nie został zakłócony. Nikt z Mławian temu nie uwierzy; wszak gdy tow. Hołówek przemawiał, rozpoczęto dzikie gwizdy i wrzaski pod wodzą pijanego Wróbla, który przysikał do tow. Hołówki, wydając wściekłe okrzyki.

Opisany pod wyjaśnieniem Siudak twierdzi,

że właśnie „p. Siudak nawoływał do spokoju i umiarkowania i pod żadnym pozorem nie pozwalał na gwałty. Gdyby nie obrona ze strony jego, Siudaka, z Hołówką byłoby gorzej”.

W istocie było inaczej. Za tow. Hołówką biegł z miasta tłum, poprzedzany przez gromadę dzieciaków i wyrostków, ciskających kamieniami w tow. H. i w otaczających go kilku studentów i uczniów. Dopiero za dziećmi, których wysunęto naprzód, dążyła gromada dorosłych endeków, wśród których znajdował się i Siudak. Co chwila z tłumy dorosłych padały słowa zachęty, skierowane do dzieciaków: „a bijcie go, a lećcie go”; wtedy wyrostki i podczuwana dzieciarnia ciskała w tow. H. i jego obrońców kamieniami. Gdy do Siudaka zbliżył się jeden ze studentów, p. Gronwald, zwracając się do niego, by jako jedyny w tym tłumie „inteligent” (pożal się, Boże!), i „ako mający wpływ na tłum, nie pozwolił na rzucanie kamieniami—wtedy Siudak odpowiedział: „musimy tego pana nauczyć, żeby zapomniał drogi do Mławy!” Tak wygląda Siudakowa „obrona” i Siudakowa prawda.

Świadomą nieprawdą są słowa Siudaka, jakoby ktośkolwiek z miejscowych socjalistów zapowiadał przed wiecem, że urządzą pogrom miejscowej

organizacji Zw. Lud.-Nar. Nikt w Mławie i temu nie uwierzy.

Pomijamy brednie Siudaka, że od czasu odrodzenia Państwa Polskiego rządzi krajem lewica, boć chyba każdy wie, że Paderewski, Skulski, Grabski i Ponikowski nie byli lewicowcami, a tembardziej socjalistami. Tego samego rodzaju są inne „twierdzenia” p. Siudaka z zakresu polityki.

Ten kandydat na posła mławskiego, przyszła ozdoba klubu endeckiego w Sejmie, miał lub ma w sądach miejscowych parę spraw, w których został oskarżony o uprawianie paskarstwa i podbijanie cen. W jednej ze spraw o pobieranie cen lichwiarskich, Sąd odwoławczy wydał wyrok łagodny, skazując Siudaka „za przekroczenie rozporządzeń ebowiazujących”. W innej sprawie, która jest w toku, Siudak został oskarżony, na wniosek prokuratora, o uprawianie paska na papierosach, gdyż pobierał nieprawnie za papierosa zamiast 300 marek, po 340 mk. za paczkę. Poszkodowanym i zarazem świadkiem w tej sprawie jest miejscowy sędzia pokoju, a świadków takich mogłoby być znacznie więcej.

Niech p. Siudak nie spędza na socjalistów „podbijania cen”, „powodowania drożyzny”, bo temu w Mławie również nikt nie uwierzy.

Wyborca.

**Spis ludności na Śląsku Cieszyńskim.**

(Korespondencja własna).

**Czesi ukradli nam na Śląsku Cieszyńskim około 100 tysięcy dusz.**

Ogłoszony dopiero obecnie wynik przeszlorskiego spisu ludności w państwie Czeskim przerazić musi najgorszych optymistów w Polsce. Tam, gdzie zaczęła mówić cyfry — niema już miejsca na obłudne, wykrętne argumenty. A cyfry te są straszne.

Spis wykazał tylko 75,656 Polaków, to jest 0,57 procent ludności państwa Czeskiego. W stosunku do spisu ludności, dokonanego w r. 1910 na obszarze ziem, wchodzących obecnie w skład państwa Czeskiego, oznacza to ubytek 91,146 dusz, czyli skurczenie się żywiołu polskiego o 54,64%.

Podobnie jak Polaków, zmasakrowano i Węgrów, których naliczono tylko 745,935, t. j. 5,58% ludności, podczas, gdy liczba ich na terenie dzisiejszego państwa Czeskiego wynosiła w r. 1910 1,710,925. Ubytek Węgrów wynosi więc 60,37%. Niemców naliczono 3,122,390, t. j. 23,36%. W porównaniu z r. 1910 ubyło ludności niemieckiej 625,150, a więc 16,68%. Panujący naród „czechosłowacki” (? wraz z uciskanymi Słowakami!) liczy 8,759,186, t. j. 65,53%, a odnośnie do spisu z r. 1910 wzrósł o 722,108 dusz, czyli 8,98%. Tak samo pomnożyli się forsowani przez Czechów na Rusi Przykarpaciej Rosjanie o 6,14%, czyli z 432,760 na 459,346. Świeżo, przy przeszlorskim spisie zaprowadzona rubryka narodowości żydowskiej wykazała cyfrę 180,235, czyli 1,35%. Inne narodowości liczą 23,235, czyli 0,17%. Ogółem ludność państwa Czeskiego wynosi 13,604,807, w czym jest 238,727 cudzoziemców.

Jak widać z cyfr powyższych, najsilniejszy opór stawiają Czechom przeważnie w zwartej masie mieszkający i wspaniale zorganizowani pod względem narodowym Niemcy, najmniejszą liczebnie Polacy. Zaciekłość czeska zwraca się szczególnie przeciw Polakom i Węgom, którzy mając swe własne państwa narodowe, nie dadzą się nigdy pozyskać dla państwowej idei czeskiej. Faktyczny, choć nieznaczny, ubytek spowodowali dla Węgrów Żydzi, którzy kiedyś przyznawali się na Słowaczczyźnie do narodowości węgierskiej, a obecnie zapisali się jako Polacy — dla Polaków ci zaś, którzy nie uzyskali jeszcze przed spisem opcji zostali zaliczeni w poczet obokrajowców.

Kłeskę naszą przy spisie ludności na Śląsku Cieszyńskim zapisać należy w znacznej mierze na konto ministerjum spraw zagranicznych, które, wspierane bezustannie agitacją prasową czechofilskich organów endeckich, ludziło Polskę tak długo — wbrew faktom codziennym i smutnej rzeczywistości — mirażem czeskim i nie przeciwstawiło się fałszowaniu spisów w imię utrzymania dobrych stosunków z Czechami.

Spis ludności pod zaborem czeskim został przeprowadzony w najgorszych dla ludności polskiej warunkach, pod terorem czeskim i przy zarządzeniach administracji rządowej, sprzecznych z ustawami państwa. Zakazano akcji uświadamiającej,

konfiskowano za to i karano prasę polską. Skazywano na kary pieniężne i więzienie tych, którzy na prośbę interesowanych wypełniali im arkusze spisowe (według rozporządzenia urzędowego, mógł wyrezyrzyć w tem obywateli tylko komisarz spisowy).

Komisarze spisowi fałszowali masowo rubrykę narodowościową w listach spisowych, grozili robotnikom polskim wydaleniem z pracy i republiki Czeskiej, żądali zmiany wypełnionej już rubryki narodowościowej. Fałszowano ją w starostwach już po przysłaniu z gmin list spisowych. Nie pozwalano w starostwach sprawdzać list obywatelom zainteresowanym, tłumacząc im, że „arkusze spisowe już odeszły” (np. starostwo we Fryszacie).

Stworzono — specjalnie przeciw ludności polskiej wymierzona — narodowość „śląską”. Pod presją delegacji polskich min. spraw wewn. w Pradze ani rząd krajowy w Opawie nie odważyli się stanąć w obronie takiej „narodowości”, ale zmianę odnośnego punktu instrukcji spisowej zarządzone naumyślnie dopiero w przededniu spisów. A tymczasem postarali się komisarze spisowi i pałkarze czescy ludność polską dostatecznie zbalamucić i steroryzować.

A więc jako „ślązaków narodowości polskiej” zapisano 21,607, „ślązaków narodowości czeskiej” naliczono 24,074, „ślązaków - Niemców” 1,408.

Nieświadomego stosunków pod zaborem czeskim uderzy tak wielka liczba „ślązaków czeskich”. Jest ona owocem teroru i matactw komisarzy spisowych, którzy wmawiali w ludność, że określenie „ślązak czeski” nie oznacza narodowości czeskiej, lecz tylko przynależność do republiki czeskiej i grozili wraz z pałkarzami, że kłoby osmielił się podać, że jest Polakiem, zostanie wydalony zagranicę. W najbardziej steroryzowanych gminach oświadczały wręcz, że za Polaka może podać się tylko ten, kto pochodzi z Polski — kto urodził się na Śląsku Cieszyńskim jest Morawcem, czyli Czechem, względnie „ślązakiem czeskim”.

O przygotowaniach czeskich i położeniu na Śląsku Cieszyńskim było dokładnie poinformowane min. spraw zagranicznych w Warszawie, ale nie umiało, czy też nie zdobyło się na odpowiednią akcję w Pradze.

Również nie zaprotestowało ono przeciw temu niesłychanemu sfalszowaniu spisu ludności przed Ligą Narodów. A przecież wyniki spisu są decydujące dla życia polskiego pod zaborem czeskim dla szkolnictwa polskiego, dla traktowania obywateli i języka polskiego w urzędach państwowych i w gminach, przy uwzględnianiu Polaków na stanowiskach rządowych, w traktowaniu spraw ekonomicznych ludności polskiej, w obsadzaniu księżmi parafii it.d. Niemniej są one ważnym dla Czechów argumentem wobec zagranicy, mającym stwierdzić słuszność pretensji, jakie podnosił Czesi do Śląska Cieszyńskiego.

(Dok. nast.) Zbigniew Grabski.

**Wrażenia z Wileńszczyzny.**

Przesiedziawszy dwa miesiące w Wileńszczyźnie, pragnę podzielić się niektórymi wrażeniami, tam zebranymi. Sprawy bowiem tego zakątka Rzeczypospolitej żywo powinny obchodzić naszą opinię publiczną, która, niestety, odnosi się do nich bardzo sentymentalnie, ale często ze zdumiewającą niezajomością prawdziwego stanu rzeczy.

I.

Wileńszczyzna głośno powiedziała

Co więc jest powodem owego podawania się za Polaka?

Powód jest dość skomplikowany. Niezależnie od uroku, jaki ma tu kultura polska (trochę podobnego do uroku, jaki ma w Polsce kultura francuska), gra rolę także brak uświadomienia narodowego, a pozątem przyzwyczajenie do manifestowania wobec władz rosyjskich przynależności do kościoła katolickiego. Wiemy, że nietylko w tych stronach pojęcia: „Polak” i „katolik” stały się synonimami. Wobec zaś istnienia na Białej Rusi często tuż obok siebie wsi prawosławnych i katolickich i wobec prób rządu rosyjskiego, by zatrzeć owe różnice na korzyść prawosławia i dalszej przez cerkiew rusyfikacji — utożsamianie katolicyzmu z polskością było odruchem obronnym i to w pojęciu ludu na moc utrzymało już mieszanie tych dwu pojęć.

Czy jednak dobrze robimy, wyzyskując tę okoliczność, a ignorując etnograficzną prawdę?

Zapisując każdego jako Polaka, kto się za Polaka podaje w rozumieniu, że mówi o swem wyznaniu, sami się tumanimy, okłamujemy. Państwo zaś powinno znać prawdę i z nią się rachować. Niezależnie od przykrych niespodzianek, jakie nam może zgotować chociażby wzrost uświadomienia narodowego Białorusinów (co przyszść musi przy podniesieniu się kultury ludu), istnieją już dziś realne względy, zalecające nam uznawać odrębność etnograficzną Wileńszczyzny.

Przedewszystkiem — stwierdzenie jej prawdziwego oblicza kładzie kres pretensjom litewskim. Dopóki utrzymujemy, że Wileńszczyzna jest krajem czysto polskim, Litwini mogą to słusznie kwestjonować; nie potrafią jednak czynić tego, gdy ją uznamy zgodnie z rzeczywistością, za kraj polsko-białoruski o znikomej mniejszości litewskiej.

Następnie — przyznając właściwy charakter Wileńszczyzny, cały ruch białoruski dziś zezujący ku podległej Sowietom Mińszczyźnie, zwiążemy z krajem, zwróconym ku Polsce.

(D. c. n.).

**Zbliżka i zdaleka.**

WIELKI KONSERWATYSTA.

Z Paryża nadeszła wiadomość, że zmarł tam w wieku sędziwym najznakomitszy ze współczesnego pokolenia historyków francuskich Ernest Lavisse. Znika z widnokręgu umysłowej Francji wielka postać uczonego, pedagoga i organizatora.

I jako profesor Sorbony i jako wieloletni dyrektor Wyższej Szkoły Normalnej — Lavisse położył bezcenne zasługi i wychował kilka pokoleń nauczycieli historii powszechnej i francuskiej; pisał wiele, i jego pisma historyczne, związane z historią nowożytną i współczesną Francji i świata, pisane najpiękniejszym językiem francuskim — wprowadzały do mózgów szerokiej mas oświeconych pierwiastki prawdy historycznej szczerzej i uczciwiej, owoc wieloletnich rozmyślań, wieloletniego szperania po bibliotekach i archiwach. Organizator — stworzył olbrzymie wydawnictwo dziejów powszechnych Europy i świata, później dzieje Francji od początku istnienia do W. Rewolucji, wreszcie już przed samą wojną — dzieje Francji do czasów ostatnich, do wojny światowej. Miał to być pierwotnie odpowiednik transucki do niemieckiego przedsięwzięcia Onckena. Za przykładem Lavisse'a historycy uniwersytetu angielskiego w Cambridge — stworzyli i angielskie zbiorowe dzieło historyczne. Z czasem pewnie i polskie podobne powstanie przedsięwzięcie.

Tylko że dzieło Lavisse'a było dziełem francuskim, a więc pomyślanem w duchu naidalej idącego liberalizmu i ludzkości. Nie była to apologja Prus i apoteoza Bismarcka. Był to obraz dziejów świata a później dziejów Francji. Prawda — nie adwokacka obrona. Prawda — nie pusty frazes. Prawda — nie apoteoza siły, przemocy, gwałtu i podstęp. „Ludwik XIV” — sam Lavisse był autorem tego tomu w „Historji Francji” — jest kulminacyjnym punktem w dziejach absolutyzmu, jest jednym ze źródeł Wielkiej Rewolucji, jest wielkim i małym, mądrym i głupim, pysznym i rozważnym. Cezarem i kondotjerem. Tak samo jego dawniejsze dziejom Prus poświęcone prace. Pisane w duchu patriotycznym, francuskim — w dwudziestu latach po Sedanie, służyły nie tylko sprawie krzepienia serc, ale i uczyły źródeł i dowodów wielkości Prus Fryderyków. Nie były pisane na poniżenie wroga. Pisał je patriota, ale i uczonego. Serce było gorąco dla ojczyzny ale myśl pozostawała chłodna, surowa sprawiedliwa.

I taki patriotyzm ujawniał Lavisse we wszystkich, co czynił. Kochał nie tylko cicyznie, ale i prawdę. Nie zamykał oczu na żadne błędy i braki „ojczyzny”. Umiał mówić prawdę królom, wodzom a także żyjącym generałom i ministrom. Umiał wytykać wady w szkolnictwie własnego kraju. Umiał uczniów swoich natchnąć duchem krytyki i miłości Prawdy.

W rodzinie współczesnych historyków

światu, że chce należeć do Polski. I to jest prawda — szczerze, naturalne ciążenie ku Polsce stwierdzić można u ogromnej większości mieszkańców.

Ale z faktu tego wyprowadzamy wniosek błędny, gdy Wileńszczyznę uważamy za prowincję bezwzględnie polską i nie dostrzegamy ludności białoruskiej. Włóscianin, podający się przy każdym spisie za Polaka, nie uznający w kościele innego języka, jak polski i chętnie posługujący się nim we wszystkich stosunkach nazewnatrz chaty — w rodzinie mówi jednak dalej tylko „po prostemu”, t. j. po białorusku.



uchodził Lavisie za konserwatystę i nacjonalistę. Gabrijel Monod czy Seignobos uchodzili w porównaniu z nim za radykałów. Nie byli też i nie są ani za grosz nacjonalistami. Jednak konserwatyzm Lavisie'a był antyklerykalny — jakże historyk mógłby być klerykałem? — a jego nacjonalizm uchodziłby gdzieindziej za „kosmopolityzm”. Był Lavisie uczniem i sekretarzem liberalnego ministra Napoleona III, Wiktora Duruy. Wyniósł nastrój liberalizmu i tolerancji i postępu z atmosfery gabinetu pana Duruy. Kochał ojczyznę swoją w szczególności tę, która zawałiła się na polach Sedanu z winy generałów francuskich, z winy rządu klerykalnego cesarzowej Eugenji, z winy samego kondotjera korsykańskiego, naśladowcy nieudolnego Napoleona I. Nie znaczący to atoli, aby nie miał szacunku i uznania dla nauki niemieckiej, dla Waitz'a w Getyndze, którego był uczniem, dla twórczości dla pracowitości, dla wytrwałości niemieckiej. Kochał Alzację i wierzył, że wróci do Francji; nawoływał też do obrony jej wartości indywidualnych, różniących ją od Francji, różniących też od Niemiec. Nie bał się leździć do Strasburga i tam przemawiać wobec studentów alzackich, „ku pokrzepieniu serc”. Ale nie znaczący to wcale, aby pochwałiał nacjonalizm nawet p. Poincaré. Dla niego Niemcy nie stracili prawa do życia dlatego, że przegrały wojnę i że na czele Niemiec stał błażen i cesarz, obłąkany i łotr Wilhelm-Kaligula. Myślał zawsze historycznie. To tylko niemieccy hi-

storycy uważali, że Francja jest „skończona” dlatego, że Napoleon III oddał spadkę marszałkom Francji — pod Sedanem, że marszałek Bazain był zdrajcą, że Francja przeżyła bulanzym i Panamę.

W jego umyśle „Sedan” był odpowiednikiem bitwy pod Jeną, gdzie się zawałiła potęga Fryderyka pruskiego, zwanego Wielkim. Przekleństwem był Cezar. Przekleństwem był cesaryzm. Lavisie był z głębokiego przeświadczenia republikaninem. Z pochodzenia był chłopem, synem biednego chłopca, co jeszcze pańszczyzną pamiętał. Kochał tę bitwę pod Valmy, gdzie chłopci i robotnicy uzbrogieni w kosy i widły — powalili potęgę koalicji królów przeciwko republice francuskiej.

Lavisie był człowiekiem starym i nie można przykładać do niego miary, jaką przykładamy do historyków naszego pokolenia. Można, rzecz prosta, być innym niż on. Dziś nie sposób nie być socjalistą, o ile się kocha prawdę i pragnie wyzwolenia ludzkości i mas ludowych. Ale socjalistów między historykami jakże mało. W szczególności u nas. Mamy konserwatywnych, klerykałów — co niemiara. Mamy nacjonalistów — niebezpiecznych, bezkrytycznych, wprost nieprzyzwoitych, jeżeli chodzi o ludzi, bądź co bądź, reprezentujących Naukę i operujących metodami Krytyki. Dobrze byłoby, gdyby był wśród naszych konserwatywnych historyków — choć jeden — Ernest Lavisie!

Henryk Bezmaki.

## Bankrutująca Austria.

(Korespondencja własna).

Wiedeń, w sierpniu 1922.

Jeden funt szterl. kosztuje już w Wiedniu z górą 350 tys. koron austr. Dziś 350 tysięcy, jutro zapewne o kilkanaście tysięcy więcej. Nikt się nie buntuje, że uda się powstrzymać dalszy spadek kursu. Stały i coraz szybszy wzrost cen pieniędzy zagranicznych w pojęciu mieszkańców małego państwa związkowego Austrii stał się nieuchronny, niepowstrzymany; ten zawrotny pęd ku coraz wyższym liczbom stał się chlebem codziennym.

„Indeks” — czyli obliczany przez Urząd Statystyczny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby — za czas od 14 lipca do 14 sierpnia wyniósł 124%. Ceny więc przeciętnie wzrosły w dwójnasób i w trójnasób. Ale nazajutrz po określeniu tego indeksu, na którego podstawie robotnicy i urzędnicy austriaccy otrzymują podwyżki, już stał się zupełnie bezprzedmiotowym, pozostał w tyle za drożyzną. Za bułkę, która 14 kosztowała 200 koron, 16 rano już 230 kor. Dziś bochenek kilogramowy kosztuje ok. 5000 koron. Na kartkach za szymbami wystawowymi ceny zmieniają się niemal z godziny na godzinę.

Staje się przytem rzecz ciekawa. Jeszcze przed kilku dniami ceny wznosiły się równocześnie ze wzrostem kursu waluty zagranicznej. Ale ostatnio fala drożyzny naabrała żywszego rozpedu i już pędzi naprzód, wymija kursy walut i wyprzedza je. Austria wkrótce przestanie być tym rajem dla cudzoziemców, którym do niedawna była jeszcze nawet dla Polaka. Katastrofa zbliża się szybkimi krokami, Austria utracić może jeszcze jedyne swe źródło, skąd czerpać może walory zagraniczne, niezbędne na zakup żywności. Wskutek zrównania się cen austriackich z cenami rynku światowego, może i wskutek ewentualnego przekroczenia tych cen — jak w Rosji — nawet cudzoziemcy zaczęli omijać ten piękny zakątek Europy, a w każdym razie mniej już będzie gości zagranicznych, przywozających różne waluty.

Bezprzedmiotowe i spóźnione stają się lamenty i skargi prasy na to, że drożyznę potęgają cudzoziemcy, że ogalają oni kraj z żywności, z wszystkiego, co daje się przewieźć zagranicę. Prasa nacjonalistyczna przy tej okazji uprawia naganę na Czechów, Włochów, Francuzów itd., ale i prasa socjalistyczna żąda ustalenia takiego „modus vivendi” (sposobu współżycia), który, nie odstrasżając cudzoziemców, usunąłby niebezpieczeństwo zagranicznego napływu cudzoziemców, niebawem bodaj w dziejach przedwojennych i wojennych dziesięciu krajów związkowych, od Dolnej Austrii aż po Tyrol. Ale zanim środki ochronne będą obmyślane i w czyn wprowadzone, już życie samo i drożyzna robią swoje, ale robią z wielką szkodą dla Austrii, której z każdym dniem jest gorzej.

Zaświtała nadzieja na poprawę stosunków, kiedy przystąpiono do tworzenia banku emisyjnego. Liczono przytem na kredyt mocarstw zachodnich w wysokości 15 milionów funtów szterlingów. Jednak-

że subskrypcja na akcje „Notenbank” szła bardzo słabo, jeden z największych i najpotężniejszych banków angielsko - austriacki, do subskrypcji nie przystąpił. A na konferencji londyńskiej zapadła decyzja odsyłająca sprawę austriacką do Ligi Narodów — kredytów odmówiono, gdyż jak twierdzi Anglica, nie mogą nakładać na swoich obywateli nowych ciężarów. Giełda wiedeńska odpowiedziała na tę decyzję karkołomnym skokiem korony w dół. Rząd prafata Seipla zebrał się na naradę i stwierdził, że jest tak źle ze sprawą banku emisyjnego, iż Rząd zrzuca z siebie odpowiedzialność.

Oficjalny Komunikat Rządu przyczynił się jedynie do większej jeszcze paniki na giełdzie i w halach targowych. Prasa dodawała, że jest to wstęp do szerszej akcji i komentowała na swój sposób, że Austrii nie pozostanie nic innego jak oddać się do dyspozycji mocarstw, stać się niczyją i wszystkim. Jakoż nie była w błędzie. Nazajutrz dowiedziano się, że kanclerz ks. dr. Seipel wybiera się w podróż najprzód do Rosji, później do Berlina, a potem może do Rzymu.

Po co jedzie? Odpowiedź była jednoznaczna i jakby zgóry dyktowana: „Jedzie po to, by w całej okazałości poruszyć sprawę Europy Środkowej, by z mocarstwami omówić sprawę niebezpieczeństwa, które grozi Europie Środkowej, a zatem i całej Europie w razie bankructwa i katastrofy Austrii”.

A tymczasem, póki dr. Seipel wybierał się w podróż korona dalej spadała, drożyzna wznosiła się. Mimo przyznanych 124% podwyżek nędza mas robotniczych coraz groźniejsza. Im więcej papierków — tem mniejsze rzeczywiste wynagrodzenie za pracę... Stracono już nadzieję, że Austria o własnych siłach podźwignie się i liczy się już tylko na cud z zewnątrz, na to że krok rozpacz Austrii wywoła wśród możnych świata zrozumienie sytuacji i spowoduje skuteczną pomoc.

Podróż dr. Seipla ma się przyczynić jeżeli nie do naprawy sytuacji, to przynajmniej do postawienia sprawy jasno i otwarcie czy Austria ma być niepodległą i istnieć samodzielnie, nie obawiając się żadnej chwili katastrofy, czy też Austria ma zrezygnować ze swej samodzielności i szukać innej drogi wyjścia.

J. S.

### Czasopisma nadane.

= Wyszedł z druku Nr. 3 czasopisma „Mysł Wolna”, organ Stowarzyszenia Wolnomysłowców w Warszawie, pod kierunkiem Romualda Minkiewicza.

Treść: E. Abramowski — Poszukiwanie Boga. Jan Hempel — Konieczność gminy bezwyznaniowej. K. Odrowąż — Kościół demokratyczny. R. Minkiewicz — Pytasz, czy nie przestałem. Wstawki piśmiennicze: J. Baudouin de Courtenay — „Tolerancja” ludowa. Kapitan Marjawiński o gminie bezwyznaniowej. Niedocia-

gnięcia... Piśmiennictwo religjoznawcze, Z kroniki Stowarzyszenia. R. Minkiewicz — „Sercana”.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Królewska Nr. 16.

## Kronika zagraniczna.

— Rząd francuski cofnął swe rozporządzenie o zawieszeniu wypłat funduszy niemieckich, znajdujących się w bankach alzacko - lotaryńskich, natomiast pozostawił w mocy zarządzenie o wydaleniu 500 obywateli niemieckich z tego kraju. Represje te, jak wiadomo, są skutkiem odmowy Niemiec zapłacenia raty długu wyrównawczego.

— Włochy urzędowo oświadczyły, że nie zgodzą się pod żadnym warunkiem, aby Austria połączyła się z którymkolwiek ze swych sąsiadów. Włochy gotowe są poczynić Austrii ułatwienia gospodarcze w postaci obniżenia cel i dostarczenia Austrii węgla z Niemiec, ale nie ponadto.

— 26 b. m. odsłonięto w Biberach pomnik Erzbergera, b. niemieckiego ministra finansów, zamordowanego przez monarchistów.

— Z partii socjalistycznej (większości) w Niemczech wydalony został dr. Lensch, który objął był redaktorstwo w organie prawicowym (Stinnesa), a jednocześnie pragnął pozostać w partii socjalistycznej. Lensch był przed wojną na lewicy partii, będąc wynawcą i uczniem Róży Luksemburg.

— We Francji wywołano dużą sensację zaproszenie posła radykalnego Herriota do Moskwy przez rząd sowiecki. Herriot ma podobno pośredniczyć w dziele zbliżenia rządu francuskiego z Moskwą. Komuniści francuscy są pełni goryczy, że ich zupełnie pominięto w tej sprawie, że ich nawet nie zawiadomiono o mającym nastąpić zaproszeniu Herriota.

Z drugiej strony postępowanie rządu sowieckiego dowodzi, że komunistów zagranicznych trak-

tują one tylko jako swych agentów w dziele rozbijania ruchu robotniczego, że natomiast w sprawach „wyższej” polityki porozumiewać się może tylko z rządem burżuazyjnym i ich przedstawicielami.

— Czwarty kongres międzynarodówki komunistycznej ma być otwarty w Moskwie 7 listopada, jako w rocznicę rewolucji bolszewickiej.

— Z Moskwy nadchodzą wieści, że skazani na śmierć esery mają być wysłani do ePrmu i Wjatkan, gdzie im grozi śmierć z głodu i zimna.

Wzmógł się znowu terór w stosunku do niemieckich, jak też socjalistów gruzińskich, nad którymi najeźdźcy moskiewscy znęcają się w niestychany sposób.

Obrońcy eserów Tager i Murawjew zostali wysłani do Archangielska, gdzie im grozi śmierć z głodu i zimna.

— W Londynie powstało towarzystwo hołdecko - rosyjskie dla eksploatacji bogactw łożnych w Rosji. Kapitał akcyjny wynosi 150 tys. funtów. Towarzystwo ubiegać się będzie o koncesje na wyrab lasu, a na początku ma być 5 tartaków w gubern. Archangielskiej. Towarzystwo zarejestrowano w Londynie, ponieważ Holandia nie zawarła układu handlowego z Rosją.

— W Czechosłowacji przesilenie w przemyśle rozszerza się coraz bardziej. W przemyśle obuwiarskim żaden zakład nie jest czynny normalnie, a z 35 tys. robotników 25 tys. jest bez pracy.

W zakładach Skody w Pilźnie zwolniono 2,180 robotników. 436 robotników jest zagrożonych pozabawieniem pracy. Robotnicy w rezolucji przez nich uchwalonej, zwracają się przeciwko sztucznemu podbijaniu korony czeskiej, obniżającemu zdolność konkurencyjną przemysłu czeskiego zagranicą.

Stan rzeczy w zakładach „Austria” ma być katastrofalny. 24 urzędników i 400 robotników mają być zwolnieni.

W przemyśle górniczym w Morawie Ostrawskiej konferencja dyrektorów kopalń stwierdziła, że sytuacja jest coraz gorsza. W przedłożonej robotnikom nowej umowie żądają dyrektorzy 8-godzinnej pracy, zamiast dotychczas obowiązujących 6 god-

## Pobyt Naczelnika Państwa na Górnym Śląsku.

Wedle programu uroczystości, w niedzielę o godz. 4 po poł. nastąpiły audjencje, których udzielił p. Naczelnik Państwa delegacjom, oraz osobom prywatnym w salach starostwa katowickiego. Po wysłuchaniu postulatów polskich stowarzyszeń, Naczelnik Państwa przyjął na specjalnym posłuchaniu barona Reizensteina i Pylganzdorfa, przewodniczących niemiecko - śląskiego Związku ludowego polskiej części G. Śląska dla ochrony mniejszości narodowej, oraz p. Ulitza, sekretarza tego stowarzyszenia. P. baron Reizenstein i p. Ulitz podkreślili swoją lojalność, zaznaczając, że stoją na gruncie państwowości polskiej i traktatu genewskiego, oraz, że chcą zgodzić swoją działalność z działalnością władz na terytorium województwa śląskiego. Delegaci oświadczyli, że nie robią żadnej tajemnicy z tego, iż życzą sobie utrzymać swoją odrębność narodową i kulturalną, zgodnie z konwencją genewską, w którym to kierunku najwięcej zrobić mogą szkoły, i zwrócili się do Naczelnika Państwa, prosząc go o pomoc i opiekę w tej sprawie. Nakoniec zaprzeczyli twierdzeniu pewnej części prasy polskiej, jakoby mieli tendencje antypaństwowe, prosząc p. Naczelnika Państwa z całym zaufaniem o odnoszenie się do nich jako do obywateli polskich.

Na powyższą deklarację p. Naczelnik Państwa oświadczył, iż rozumie doskonale, że narazie istnieją pewne trudności, jako skutek walk plebiscytowych, które jak każda walka, musiały wytworzyć silne tarcia, jakie dopiero czas może zaleczyć i usunąć. P. Naczelnik Państwa sam dołoży wszelkich starań w tym kierunku, aby odnoszono się do Niemców nie tylko jak do Niemców, ale również jako do obywateli państwa Polskiego, sądzi jednakże, że wyniki dodatnie takiego postępowania zależą od postępowania rządu niemieckiego w stosunku do polskiej mniejszości narodowej po tamtej stronie granicy. Zmierzając do pokojowego współżycia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej, Niemcy G. Śląska mogą się wysoce przyczynić do osiągnięcia tego celu przez używanie swego wpływu na swoich rodaków w kwestji stosunku do polskiej mniejszości po tamtej stronie kordonu.

Po krótkim odpoczynku p. Naczelnik Państwa wraz z całą swą świtą udał się samochodem nad granicę dawnej Kongresówki do miejscowości Czeladź. Ludność Czeladzi, dowiedziawszy się o przyjeździe Naczelnika Państwa, zgłowała mu entuzjastyczną owację.

Po zwiedzeniu domu ludowego, udał się p. Naczelnik Państwa w drogę powrotną do Katowic, gdzie w sali Reichshallu oczekiwali nań goście, zaproszeni przez p. wojewodę na obiad i na raut.

Na raucie, prócz miejscowych władz, które przybyły w komplecie, zauważono wśród obecnych p. prezydenta Calondera, konsula republiki francuskiej Mongeandrea, delegację prasy, związków zawodowych i wiele osobistości ze świata wielkiego przemysłu i banków.

Na bankiecie, wydanym przez p. wojewodę Rymera na cześć p. Naczelnika Państwa, wygłosił przemówienie: wojewoda śląski Rymer, generał broni Szeptycki imieniem wojska, delegat arcybiskupi ks. prałat Kapica, konsul Rzeczypospolitej Francuskiej Mongeandre, oraz major Latyga - Laszkowski. W końcu zabrał głos p. Naczelnik Państwa.

stwa i wygłosił przemówienie, które w streszczeniu brzmi, jak następuje:

Przybyłem wzruszony do Was, tak, jak każdy Polak, który przekracza dawną granicę, która tak niedawno jeszcze była przekleństwem naszego życia. Jeżeli zaś wszystkie granice, dzielące tak niedawno jeszcze Polskę, w chwili, gdy się je przebywało, zmuszały do wzruszeń, to ta, którą świeżo przekroczyłem, wzniesła wzruszenie większe i trwalsze, niż wszystkie inne. Najśmielsze marzenia bowiem ratrzywnały się przed nią, jak przed murem nieprzebytym, a sny nawet nie mogły się ostać, wobec zdawałoby się oczywistej niemożności. Śląsk był tak długi i tak ogromna pełnią życia odrębność, często zapomniany przez resztę Polski. Wobec tego zespolenie naszego życia jest największym cudem, pośród wszystkich, które przeżywalimy w ostatnich latach.

Od 4-eh lat w waszem otoczeniu mówi się głośno, lub szepta się na ucho, że Polska w niczem rady dać nie może, że jest zjawiskiem przejściowym, a jednak czy jest kraj, któryby przez te czterdzieści lat w większe narażony był niebezpieczeństwom i większe ponosił trudy i ciężary, niż Polska? Gdy sobie przypomnę rok 1918, gdy znalazłem Polskę obrabowaną i zniszczoną, stojącą w pierwszej chwili swego istnienia w ogniu walki orężnej bez broni, zmuszoną błagać o pomoc dla wyżywienia swoich obywateli, mającą koleje zrujnowane, nie mogącą oprzeć się uczuciu dumy, że to przemijające jakoby państwo zwycięsko wyszło ze wszystkich prób postawionych na drodze jego rozwoju. Nietylko zwycięsko zakończyliśmy wojnę, posiadamy nietylko wojsko, którego nam nieraz zagroźszą, ale ani jeden funt zboża nie wchodzi do nas z zewnątrz. Nasze koleje zmieniły całkowicie swój wygląd. Kwestja bezrobocia, tak ciężka gdzieindziej, u nas prawie nie istnieje. Więc czyż można przypuszczać, że Polska, wychodząc zwycięsko z tak ciężkich próby, przemijając ciężkie nieraz przeszkody, nie będzie dawała sobie rady w łatwiejszych warunkach. Trzeba mieć silną wolę i pewność siebie, a przyszłość jaśniejszą będzie, niż smutne nieraz dzisiejsz. Wśród ludzi, którzy w trudnym swoim życiu ciężkie łamały przeszkody i którzy pomimo to nadal będą optymistami, spokojnie można mówić o trudnościach, które przyszłość nastroczy, można spokojnie ocenić przyszłe przeszkody; a nie są one małe. Jest to problem, nad którym biedzą się obecnie najcięższe umysły wszystkich krajów nowej Europy, która powstała po wojnie, tak bardzo niepodobnej do dawnej Europy przedwojennej. Powstały nowe państwa, prowincje, oddzielone od jednych organizacji państwowych, a przyłączone do drugich, wytracone z dotychczasowych systemów życia gospodarczego, zmieniają swe życie pod względem prawnym - politycznym i kulturalnym. Oto obraz nowej Europy, nowych jej wysiłków i kłopotów. Problem wytworzenia nowego życia, powstającego na gruzach starego życia stoi przed nią. Zadanie nie jest łatwe, gdy na przeszkodzie stoją nabyte w ciągu pokoleń stare przyzwyczajenia, a nowe systemy życia gospodarczego i prawnego - kulturalnego wymagają nowych wysiłków myśli i woli. Nie ma dziś państwa w Europie, któreby z podobnymi kłopotami nie miało do czynienia. Lata upłynęły, zanim nowa Europa i nowy system życia przestana budzić wątpliwości i stawiać nowe przeszkody.

8 KLASOWE GIMNAZJUM  
FIOLOGICZNE MĘSKIE

ST. ZUCHOWSKIEGO

ul. Piękna 38 w Warszawie.

Zapisy dawnych i nowostępujących uczniów rozpoczęto. Egzamin od 28 sierpnia.

Dyr. P. CHOJKO.



## Kronika polityczna

ROZŁAM W P. S. L. (LEWICY).

„Ilustrowany Kurjer Codzienny” donosi z Rzeszowa: W niedzielę odbył się w Rzeszowie kongres lewicy P. S. L. grupy Stapińskiego pod przewodnictwem p. Pruchnika. Referat o sytuacji politycznej wygłosił p. Tomaszewski, oświadczając się za sojuszem wyborczym ze stronnictwem Piastowców. Przeciwko sojuszowi przemawiał poseł Putek, poczem p. Stapiński oświadczył się za sojuszem, pos. Sanojca przeciwko. Po tem ostatniem przemówieniu wybuchła ogromna burza na sali. Znaczna większość obecnych włościan oświadczyła się za p. Stapińskim. Gdy się sala uspokoiła, złożył pos. Putek imieniem opozycji deklarację, protestującą przeciwko kongresowi i oświadczył, że opozycja salę opuszcza, poczem pos. Śliwiński, Bochenek i Seib z Putkiem, oraz część delegatów opuścili salę obrad i udali się do innej sali, gdzie uchwaliли założyć własne stronnictwo, wydawać własny organ „Chłopski Sztandar”, oraz iść przy wyborach z Wyzwoleniem. Prezesem nowej grupy wybrano p. Putka. W obradach wziął udział prezes Wyzwolenia p. St. Tułut z Warszawy. (P. A. T.).

ZJAZD ZWIĄZKU LUDOWO - NARODOWEGO.  
W niedzielę odbył się w Poznaniu zjazd przedstawicieli Kół Związku Ludowo - Narodowego za-

chodniej Polski. W obradach wzięło udział kilkunastu posłów, oraz pokaźna liczba delegatów. Referaty wygłosili m. in.: pos. Głabiński, Grabski i Marjan Seyda. Uchwalono 2 rezolucje w duchu zwykłej demagogii endeckiej. Na zjeździe nie brakowało i domorosłego faszysty p. Korfantego.

### UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Rada ministrów uchwaliła na posiedzeniu w dniu 28 sierpnia r. b.: 1) wniosek w przedmiocie przyznania funkcjonariuszom ministerjum poczt i telegrafów radjospecjalistom 25% dodatku do uposażenia; 2) uchwaliła rozporządzenia w sprawie wynagrodzenia funkcjonariuszów poczt, telegraficznych i telefonicznych za służbę nocną; 3) wniosek w sprawie oszacowania gruntów wywłaszczonych na rzecz przebudowy warszawskiego węzła kolejowego; 4) wniosek o rozciągnięcie mocy obowiązującej ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. w przedmiocie utworzenia prokuratury generalnej Rzeczypospolitej Polskiej na ziemie złączone z Rzeczpospolitą na mocy uchwały Sejmu ustawodawczego z dnia 24 marca 1922 r. (Dzien. Ust. Nr. 2. 20 poz. 162), pozatem Rada ministrów zatwierdziła szereg spraw administracyjnych. (P. A. T.).

### FAŁSZYWA POGŁOSKA.

Ministerjum skarbu komunikuje: Podana we wczorajszym „Kurjerze Informacyjno - Telegraficznym” wiadomość o rzekomem zarządzeniu p. ministra skarbu wstrzymania kredytu przez P. K. K. P. Bankowi Handlowemu w Warszawie jest pozabawiona wszelkich podstaw. (P. A. T.).

## Konferencja unji międzyparlamentarnej

PIERWSZE POSIEDZENIE.

Wiedeń, 28 sierpnia. (P. A. T.). Dziś o godz. 10 rano w gmachu uarlametu odbyło się uroczyste otwarcie 20-tej konferencji Unji międzyparlamentarnej. Obrady otworzył baron Teodor Adelswirth, w zastępstwie chorego prezydenta lorda Cardale i zaproponował na przewodniczącego konferencji prezydenta austriackiej grupy d-ra Mattaia. Wniosek ten przyjęto. Dr. Mattaia w przemówieniu wstępnym wystąpił przeciwko zasadzie rywalizacji, popierając natomiast zasadę współpracy. Z kolei delegat holenderski dr. Treub wygłosił referat o kwestji finansowej i gospodarczej. Podczas tego przemówienia rozdano zebranym broszury w języku francuskim, angielskim i niemieckim pod tytułem „Pseudoparlamentarna dyktatura wojskowa na Węgrzech”. Broszury podpisane były przez przywódców jugosłowiańskiej rewolucji październikowej. Przewodniczący dr. Mattaia zaprotestował przeciw rozszerzaniu tej broszury, skierowanej przeciwko rządowi węgierskiemu. Policja wiedeńska zapowiedziała aresztowanie osób, rozpowszechniających broszurę.

### NIEOFICJALNY UDZIAŁ POLSKI.

Wiedeń, 28 sierpnia. — (P. A. T.). W konferencji Unji międzyparlamentarnej Polacy biorą udział tylko w charakterze nieoficjalnym. Skład grupy polskiej jest następujący: Prof. Dembiński, przewodniczący, dalej pp. Chmiński, Dąbrowski, Diamond, Dubanowicz, Grabski, Władysław, Hasbach, Erwin, Halban, Kamieniecki, Witold, Kosmowska, Krzżanowski, Władysław, Liebermann, Niedziałkowski, Mieczysław, ks. Olszański, Szadurski, Uziębło, Adam i Szebeko, Waclaw, sekretarz grupy.

## Konferencja ministrów Małej Ententy

Praga, 28 sierpnia. (P. A. T.). — Czeskie Biuro Prasowe. Konferencja państw Małej Koalicji i Polski, reprezentowanych przez ministra spraw zagranicznych królestwa S. H. S. Ninczicza, ministra spraw zagranicznych Rumunii Duca, Erazma Piltza, pełnomocnego ministra Polski, jako zastępcy ministra spraw zagranicznych Narutowicza i d-ra Benesa, prezydenta ministrów i ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji, rozpoczęła się w niedzielę d. 27 b. m. o godz. 10-ej. Obrady były kontynuowane w niedzielę po południu i przez cały poniedziałek. Omówiono wszystkie kwestje polityczne znajdujące się na programie przyszłej sesji Ligi Narodów, a tyżące się interesów państw reprezentowanych na konferencji w Pradze. W obradach osiągnięto zupełną zgodność poglądów zarówno odnośnie do do wspólnego postępowania jak i odnośnie do rozwiązania poszczególnych problemów. Postanowiono, że na przyszłej sesji Rady Ligi Narodów delegacje wymienionych 4 państw zachowają najściślejszy kontakt. Cały kompleks spraw został odłożony aż do czasu zebrania się w Genewie, gdzie w razie potrzeby zostaną rozstrzygnięte. Położenie Austrii i Europy środkowej, tudzież ogólna sytuacja międzynarodowa były na konferencji w Pradze przedmiotem wyczerpującej dyskusji. W związku z polityczną i ekonomiczną sytuacją, wytworzoną ostatniemi wydarzeniami w Europie, skonstatowano ponownie potrzebę wspólnego postępowania wszystkich reprezentowanych na konferencji państw i ewentualnej solidarnej interwencji, o ileby tego wymagały wspólne interesy. Osiągnięto zupełne porozumienie, które znalazło wyraz w zapewnieniu, że cztery państwa reprezentowane na konferencji w Pradze będą nadal postępowały w interesie utrzymania pokoju w Europie środkowej i wogóle w Europie. Konferencja państw Małej Ententy i Polski zakończyła się dzisiaj.

## Układ czesko-jugosłowiański

Belgrad, 28 sierpnia. — (P. A. T.). Wied. B. K. Dzienniki podają szczegóły układu, zawartego pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławją. Wedle doniesień z Marientadu, układ zawarty został na lat 25 i zawiera klauzule wojskowe, gospodarcze, finansowe, handlowe i polityczne. Konwencja wojskowa ma charakter defensywny. Obie strony zobowiązują się do udzielania sobie pomocy wojskowej w razie ataku. Klauzule gospodarcza, finansowa i handlowa są uzupełnieniem już istniejącego układu.

## O rozszerzenie układu waszyngtońskiego

Genewa, 28 sierpnia. — (P. A. T.). Sekretarz Generalny Ligi Narodów zawiadomił rządy wszystkich państw, będących członkami Ligi Narodów, że na porządku dziennym wrześniowej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów będzie też sprawa rozszerzenia waszyngtońskiego układu morskiego na państwa, które tego układu nie podpisały. Zgromadzenie Ligi Narodów będzie powołane do powzięcia decyzji co do tego, czy, tego zdaniem, zasady waszyngtońskiego traktatu morskiego mają być zastosowane

# TELEGRAMY.

## Sprawy austriackie Podejrzane zamiary Czech.

### KANCLERZ SEIPEL O SWYCH PODRÓŻACH.

Insbruck, 28 sierpnia. (A. W.). — W powrotnej podróży do Wiednia kanclerz Seipel zatrzymał się w Insbrucku i udzielił przedstawicielom prasy kilka uwag o rezultatach tej podróży. Jak wynika z wynurzeń kanclerza, najważniejszą była podróż do Pragi i według jego zdania przyniosła też najlepszy rezultat. W Pradze bowiem dowiedzieli się dyplomaci austriaccy, iż akcja na rzecz Austrii w Lidze Narodów ma obecnie znacznie więcej szans powodzenia, aniżeli sądzono w Wiedniu. Rokowania z czeskimi mężami stanu miały na celu jaknajszwbszą realizację uzyskanych przez austriackiego ministra finansów kredytów oraz miały na widoku ściślejsze gospodarcze zbliżenie obu państw.

Co się tyczy podróży do Berlina, to poza stwierdzeniem, że oba rządy t. j. niemiecki i austriacki stoją na gruncie wypełnienia traktatów pokojowych, oczywiście przy odnowieniu stosunku drugiej strony — nie dała ona pozytywnego rezultatu.

Konferencja w Weronie dała poznać Austrii, iż Włochy w osobie swego ministra spraw zagranicznych Szancera starają się przy oddaniu problemu austriackiego do Ligi Narodów nie nadawać mu charakteru międzynarodowego, a raczej prosto doprowadzić państwa europejskie do tego, aby się zajęły sprawą Austrii, co wyraźnie podkreślił minister Szancer podczas narad w Weronie. Jednocześnie udało się Austrii nawrócić rokowania o podjęcie 70 milionów lirów, przyznanych Austrii, tytułem pożyczki przez parlament włoski.

### POSIEDZENIE WŁOSKIEJ RADY MINISTRÓW.

Rzym, 28 sierpnia. — (P. A. T.). Wied. B. K. Jak donoszą dzienniki odbyło się wczoraj posiedzenie rady ministrów, na którym minister skarbu Barlatore oświadczył, że rokowania z Austrią będą przyspieszone.

### NOTA WŁOSKA.

Rzym, 28 sierpnia. — (P. A. T.). Według informacji dzienników, po jutrzejszem

posiedzeniu Rady Ministrów, rząd włoski wysłał do rządów sprzymierzonych notę, w której da wyraz swej opinii wojskowej w Austrii. Pomiedzy Austrią a Włochami istnieje już podobno porozumienie w tej sprawie, Włochy jednakże przykładają wielką wagę do tego, aby działać w najzupełniejszej harmonii ze sprzymierzonymi.

### KONFERENCJA WŁOCH I MAŁEJ ENTENTY.

Praga, 28 sierpnia. — (A. W.). Poseł włoski w Pradze, hr. Dordonaro, otrzymał polecenie wzięcia udziału w konferencji małej ententy. Przedmiotem najbliższej konferencji będzie problem austriacki.

### CZEŚKA „POMOC”.

Wiedeń, 28 sierpnia. — (P. A. T.). „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Berlina pod datą 28 b. m.: Prasa tutejsza podaje wiadomość, jakoby istniały niezbitte dowody, że Czechosłowacja i Jugosławia pod pretekstem ratowania Austrii, przygotowują wspólne operacje wojskowe celem stworzenia faktu dokonanego przez obładowanie szerokiej strefy między Austrią i Węgrami.

### STANOWISKO JUGOSŁAWJI.

Praga, 28 sierpnia. (A. W.). — „Neue Freie Presse” zamieszcza wywiad swego korespondenta w Pradze z jugosłowiańskim ministrem spraw zagranicznych Nincziczem. Minister położył nacisk na to, że nietylko Włochom, Jugosławji i Czechosłowacji, jako najbliższym sąsiadom zależy na sanacji stosunków w Austrii, lecz, że cała Europa jest zainteresowana w odbudowie tego państwa. Pierwszym obowiązkiem Ligi Narodów — zdaniem ministra — jest powzięcie jaknajszwbszej decyzji, która może zmienić ekonomiczne położenie Austrii. W tym też duchu będzie występował rząd jugosłowiański. Co się tyczy stanowiska Jugosławji wobec projektów związku Austrii z jakimś państwem, minister Ninczicz dał do zrozumienia, że Jugosławia na kombinacje związkowe patrzyłaby niechętnie.

conv. Liczni robotników, uczestniczący w strajku manifestacyjnym wyrazili pragnienie powrotu do prac.

## W Irlandji

### GŁÓWNODOWODZACY WOJSK RZADOWYCH.

Leafield, 28 sierpnia. — (P. A. T.). Generał Ryszard Mulhaby mianowany został głównodowodzącym wojsk irlandzkich.

### UCZCZENIE PAMIĘCI COLLINSA.

Leafield, 28 sierpnia. — (P. A. T.). Odbyło się w Dublinie uroczyste przeniesienie zwłok generała Collinsa z ratusza do katedry. Celem uczczenia pamięci zmarłego na przeciąg 4 godzin w całej Irlandji ustanie ruch kolejowy i tramwajowy, nadto wszyscy zachowywać mają bezwzględne milczenie w ciągu 6 minut.

### POGRZEB COLLINSA.

Dublin, 28 sierpnia. (P. A. T.). — Reuter. Dziś odbył się, w obecności władz i zebranych tłumów publiczności, pogrzeb Collinsa. W całej Irlandji odprawiono nabożeństwa żałobne.

## Eda zajął w Hawrze

### MANIFESTACYJNY STRAJK POWSZECHNY.

Paryż, 28 sierpnia. — (P. A. T.). Havas. Powszechna Konfederacja pracy wezwała wszystkie organizacje francuskie do 24-godzinnego strajku powszechnego, na dzień 29 b. m. na znak protestu przeciwko wypadkom w Hawrze.

### ZŁAGODZENIE SYTUACJI.

Havre, 28 sierpnia. — (P. A. T.). Havas. Przedstawiciele robotników odbyli konferencję z władzami miasta i departamentu. Panuje ogólne przekonanie, że poważna poprawa sytuacji staje się definitywną. Statek „Sabaudia” odjechał wieczorem z załogą w komplecie.

### GŁOSY PRASY.

Havre, 28 sierpnia. — (P. A. T.). Prasa tutejsza jednomyślnie przypisuje onegdajsze wypadki machinacjom żywołów obcokrajowych, specjalnie przysłanych dla szerzenia agitacji. Prefekt policji oświadczył podczas interwju, że na przyszłość należy zapatrywać się optymistycznie. W dniu wczorajszym spokój nie został zakłó-



do państw, które tego traktatu nie podpisały, względnie, jakie jego złożeniem, mogłyby być najłepsze środki do osiągnięcia tego rezultatu, ewentualnie Zgromadzenie Ligi Narodów miałyby albo opowiedzieć się — jak to proponuje komisja dla sprawy ograniczenia zbrojeń — za zwolnieniem międzyrządowej konferencji zainteresowanych rządów albo obrać inną drogę — ku temu samemu celowi zmierzająca.

## Odjazd Lloyd Georgea w posiedzeniu Ligi Narodów

Wiedzi, 28 sierpnia. (A. W.). „Wiener Tageblatt” donosi z Londynu, iż Lloyd George udaje się osobiście do Genewy na posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na posiedzeniu tym w pierwszym rzędzie będzie omawiana sprawa Austrii.

## Kongres Arabów

Bordeaux, 28 sierpnia. — (P. A. T.). „Daily Mail” donosi, że na kongresie Arabów który odbył się w Palestynie w Nabuluzie głosowano uroczystie za dalszym prowadzeniem działania, mającego na celu realizację niezawisłości i zjednoczenia Arabów, niedopuszczenia do utworzenia siedziby Żydów w Palestynie, wreszcie przeciwstawienie się emigracji sjonistycznej.

## Ruch robotniczy. Z życia partii.

Odwołanie. Egzekutywa Okr. Kom. Rob. i O. K. R. P. S. we wtorek d. 29 b. m. nie odbędzie się.

Koło szewców i kamuszników. We wtorek, d. 29 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się zebranie koła.

Koło Krawców. We wtorek, d. 29 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Powązek. W środę, d. 30 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Kolejowa organizacja P. P. S. W środę, d. 30 b. m. o godz. 6 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Koło drukarzy. W środę, d. 30 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Ochota. W środę d. 30 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Grójecka 45 m. 36, odbędzie się posiedzenie komitetu.

Pocztowa organizacja P. P. S. W środę, d. 30 b. m. o godz. 7 w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie Nr. 6, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Wydział Agitacyjny. W sobotę, d. 2 września o godz. 5 i pół pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Wydziału Agitacyjnego.

## Ruch zawodowy

Wiec Związku pracowników poczty, telegrafu i telefonów odbędzie się dnia 29 b. m. o godz. 8 w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, Krak.-Przedmieście 66.

### STRAJK W FABRYCE LILPOP.

Stolarze i maszyniści fachu drzewnego pracujący w fabryce Lilpop, postarowali od dziś rozpocząć strajk. Robotnicy żądają minimum 700 mk. za godzinę.

### STRAJK W FABRYCE ŻYRARDOWSKIEJ.

W dniu 23 b. m., o godz. 3 po poł. rozpoczął się strajk w fabryce żyrdowskiej. Natychmiast zwolano wiec, w celu porozumienia się z ogółem robotników. Na wiecu tym przemawiali przedstawiciele Związku klasowego, oraz Związku N. P. R. „Praca”, informując robotników, że centrala wystawiła żądania podwyżki 50%, zaś fabrykanci godzą się łaskawie na 20%.

Z chaosu strajkowego chciał skorzystać znany szantażysta na bruku żyrdowskim, Władysław Choński, który w wiadomy sobie sposób pouczył zebranych, że mogliby osiągnąć nie 50% a 150%, gdyby nie słuchali Centrali Związków, lecz tylko jego, Chońskiego. Napadł on w najordynarniejszy sposób na P. P. S., twierdząc, że robotnicy mogą sobie zapewnić byt będąc tylko bezpartyjnymi. Ogół żyrdowskich robotników zna jednak dobrze obietnice i pogróżki tego farbowanego lisa i dlatego przeszedł do porządku dziennego nad jego bredniami.

Robotnicy żyrdawscy powinni jednak zmusić do milczenia podobne indywiduum, o którym wiadomo, że za kradzież mienia partyjnego został wyrzucony ze wszystkich organizacji robotniczych a dzisiaj pozostał tylko zausznikiem dyrektora Pakca.

Strajk łódzkich metalowców. Pracownicy łódzkich fabryk metalurgicznych wystosowali przed kilku dniami żądanie podwyżki o 40 proc. dniówek minimalnych. Żądanie powyższe Związek przemysłowców akceptował. Wobec tego płace w przemyśle metalurgicznym wyrosły będą: dla rzemieślnika 3024 mk. dziennie, dla pomocy fachowej 2072, i dla robotnika podwórzowego — 1725 mk. Co do sprawy składu, miała ona być załatwiona odrębnie

w poszczególnych fabrykach, ponieważ jednak w sprawie tej zaszyły pewne zmiany, w fabrykach wybuchło bezrobocie.

Podwyżki dla pracowników krawieckich. Dnia 14 b. m. Łódzki Związek zawodowy pracowników krawieckich przesłał odcinowi majstrów krawieckich żądanie podwyżki płac o 50 proc. dnia 27 b. m. odbyło się zebranie pracowników krawieckich, na którym przewodniczący podał do wiadomości zgromadzonym, iż cech majstrów krawieckich przyjął żądania pracowników, na zasadzie których płace z dniem 28 sierpnia r. b. podnosi się o 50 proc. Zebranie pracowników krawieckich przyjęło powyższe do wiadomości i strajk został zażegnany.

Strajk łódzkich robotników szewskich. Dnia 27 b. m. odbyło się zebranie członków związku zawodowego robotników przemysłu skórzanego, na którym sekretarz związku, p. Bielewski złożył sprawozdanie z konferencji, odbytej u inspektora pracy z właścicielami zakładów szewskich. (Ponieważ właściciele zakładów szewskich nie chcieli się zgodzić na żądania przedłożone przez przedstawicieli robotników szewskich, z dniem 28 b. m. pracownicy sewcy przystąpili do strajku.)

Strajk w małopolskich zakładach garbarskich w Tarnowie wybuchł 23 b. m. z powodu odrzucenia żądań robotniczych.

Wybuch strajku w zawodzie kaflarskim w Krakowie. W dniu 25 b. m. wybuchł strajk robotników kaflarskich w Krakowie. Powodem strajku jest nieprzyznanie żądanej przez robotników (dniówki) Pracodawcy zignorowali postulaty robotników, czym zmusili ich do podjęcia strajku. Robotnicy kaflarscy stoją silnie przy swych postulatach. Wobec akcji cennikowej kaflarze powinni omijać Kraków aż do odwołania.

Strajk w Nisku po czterotygodniowym trwaniu zakończył się 14 b. m. umową korzystną dla robotników, którzy uzyskali 20 proc. podwyżki do ostatnich płac, a przy naładowaniu drzewa o 25 proc. Dalsze podwyżki uzależniona się, począwszy od 1 września, od orzeczeń komisji parytetowej w Warszawie.

Możliwość strajku robotników miejskich w Lwowie. Prezydium miasta Lwowa rozpoczęło negocjacje z delegatami związków robotników miejskich, którzy pod groźbą strajku żądają podwyżki 40 — 70 proc.

## Z prowincji. Mszczonów.

(Korespondencja własna).

W dn. 15 b. m. odbył się tu wiec, urządzony przez miejscową organizację P. P. S., na którym przemawiał tow. poseł Dobrowolski. Wiec zgromadził kilkaset osób, które z zainteresowaniem wysłuchały przemówienia.

Wiec zakończył się okrzykami na cześć P.P.S.

## Eksmisja oficerów z mieszkań.

W tych dniach otrzymali oficerowie, mieszkający w hotelach zawiadomienie tej treści:

W związku z rozkazem Dep. VII Intend. M. S. Wojsk. L. dz. 42884 z dnia 30 maja 1922 r. Komenda Miasta zawiadamia Pana, że zajmowany przez niego pokój w hotelu będzie opłacony przez Skarb Państwa tylko do dnia 30 września 1922 r.

Po upływie tego terminu będzie Pan zmuszony opuścić pokój, ewent. opłacać go z własnych funduszy, otrzymując pełne pobory kwaterekowe.

W tym celu proszę już zawczasu przedsięwziąć kroki, w celu uzyskania z Urzędu Mieszkaniowego, bądź prywatnie — mieszkania.

Komendant Miasta Warszawy:

Suszyński, gen. bryg.

Zawiadomienie to oznacza ni mniej ni więcej jak tylko groźbę wyrzucenia setek oficerów i ich rodzin na bruk. Komenda miasta, wydając swe zarządzenie nie pomyślała nawet o zapewnieniu jakiegokolwiek dachu nad głową skazanym na eksmisję oficerom; nie postarano się nawet o przerebienie odpowiednie niektórych, pustkami stojących koszar. Zawarta w ostatnim ustępie zawiadomienia wskazówka zakrawa na drwiny, gdyż Urząd Mieszkaniowy posiada już przeszło 700 zgłoszeń, a znajduje zaledwie po kilka mieszkań miesięcznie; wobec tego podania oficerów, wyrzuconych z hoteli przez Komendę Miasta zostałyby uwzględnione dopiero za kilka lat.

Na wynajęcie zaś prywatnego mieszkania nie będzie stać oficera, którego t. zw. pobory kwaterekowe wynoszą zaledwie od 5400 do 11.800 mk.

## Odezwa Tow. Naukowego Warsz.

Sekretarz generalny T-wa Naukowego (Warsz. p. Kazimierz Stolyhwo, przesłał nam odezwę T-wa, z której dowiadujemy się, że budżet T-wa Naukowego Warsz., na rok 1922, przewidywał niedobór: 67192.842 mk. p. Niedobór ten byłby całkowicie pokryty dzięki poparciu sfer rządowych w i wielkiej ofiarności społeczeństwa, lecz niestety, wobec ciągłego spadku waluty niedobór ten zwiększa się z każdym niemal dniem.

W obecnej chwili powyższa pozycja budżetowa nie odpowiada zupełnie wymaganiom chwili bieżącej i T-wo Naukowe Warszawskie znalazło się w położeniu niezmiernie trudnym, ponieważ Wydział Nauki Min. W. R. i O. P. nie jest w stanie pokryć powyższego niedoboru T. N. W.

Pozostaje więc tylko ratunek ze strony społeczeństwa polskiego, przez szybką i wydatną ofiarność na rzecz T-wa Nauk. Warsz.

Odezwa wzywa wszystkich, którym leży na sercu sprawa nauki polskiej, aby nie pozwolili zagasić tego płomyka światła, które przetrwało czasy ucisku obcego.

Bez udziału społeczeństwa polskiego nie może być Nauki Polskiej;

## Głosy czytelników.

Jak Kuratorjum Okręgu szkolnego traktuje oświatę!

Zastanawiam się w tych dniach w Kuratorjum Okręgu Szkolnego (Aleja Ujazdowska 20) jakiegoś bardzo zmarłego ojca, który nie wie, co ma zrobić ze swym synem. Oto, Kuratorjum Okręgu Szkolnego zamknęło sześcioklasowy zakład naukowy (ul. Przejazd) i spora gromadka uczących się znalazła się od razu na bruku, stając w szeregach tych, którzy w przyszłości powiększą liczbę wykończonych życiowych. O coż chodziło Ministerjum Oświecenia? Może był chaos i demoralizacja i ludzie nieodpowiedni prowadzili szkołę? Nic podobnego. Szkoła była prowadzona przez zreszenie nauczycieli i prowadzona była podobno dobrze. Chodziło o siódmą klasę, która istniała, a na którą nie było koncesji. Była koncesja tylko na 6 klas. A więc za siódmą klasę zamknięto całą szkołę. A przecież nie mamy nadmiaru szkół!

Nie dziwił mi się temu, że zaborca zamykał polskie szkoły, bo miał w tym swój cel: utrzymanie zwycięzonego w ciemności. Ale dziwne jest, że polskie Kuratorjum Okręgu Szkolnego pogrzebało szkołę polską i to za otworzenie w niej siódmej klasy.

Ten fakt zaważy na życiu niejednego i niejednego wykołoi. Od razu kilkuset uczniów zostało na bruku. A nie wszyscy mają energicznych, zamożnych i zabiegliwych ojców i matki. Ten i ów z ojców owych wyrzuconych machnie ręką i powie: a dajcie mi już spokój, bo ja na to nie mam rady i jego dziecko, może mające wielkie zdolności, talent, pójdzie na zatracenie, na poniewierkę i to wszystko „za siódmą klasę”!

A teraz jeszcze pytanie: czy p.p. dyżurni urzędniczy w Ministerjum Oświecenia, a szczególnie w owym Kuratorjum Okręgu Szkolnego, nie mogliby udzielać informacji interesantom w rannych godzinach, np. od godz. 9-ej rano bez specjalnej trudności i formalności, aby nie trzeba było się smażyć w poczekalniach po kilka godzin, zanim można stanąć przed obliczem dyżurnego urzędnika. Prędzej już nawet można dostać się do ministra!

A. P.

„Myśl Wolna” ginie na pocztce.

W maju r. b. zaprenumerowałem pismo Stow. Wolnomyslicieli p. t. „Myśl Wolna”. Dwa pierwsze numery, pod jedną opaską dotarły do mnie szczęśliwie. Na Nr. 3 czekałem przeszło dwa tygodnie, lecz nadaremnie: na pocztce mówiono mi wciąż, że pisma jeszcze niema. Napisałem list do Redakcji, na co otrzymałem odpowiedź, że Nr. 3 „Myśli Wolnej” został dawno wysłany i przesłano mi powtórnie ten sam numer, tym razem, jako polecony, żeby znowu nie zginął.

A więc tylko jako przesyłkę poleconą można otrzymywać z poczty takie pisma jak „Myśl Wolna”, ale „Dzwonki Częstochowskie”, „Gazetki Niedzielne”, „Miesięczniki Salczjańskie” i t. p. dostaje się tańszym kosztem!

Wiemy też, jak często giną na pocztce takie gazety, jak „Robotnik”, „Wyzwolenie” i t. p.

Wciąż narzekamy na brak oświaty w Polsce, a jak może rozwijać się swobodnie oświata tam, gdzie kwitnie fanatyzm religijny?

Fr. Jagiello.

Rzedecz.

Wyzysk cukiernika.

Na Pradze, przy ul. Wileńskiej Nr. 15, istnieje od szeregu lat duża cukiernia p. Walerjana Bączyńskiego. Mimo, że obroty tej cukierni są duże (na Pradze są tylko 2 większe cukiernie), a czysty dochód sięga kilkudziesięciu tysięcy mk. dziennie, — to jednak wynagrodzenie bufetowych jest tam wprost wołające o pomstę do niebios! Placi się w tej cukierni za pracę od godz. 7 rano do 11 w nocy (cały dzień boży na nogach!) oprócz skromniuteńkiego wikt (rzadko kiedy mięso) tylko... 10 tys. mk. miesięcznie. Nic dziwnego, że bufetowa odchodzą co kilka dni, i co kilka dni p. Bączyńska przyjmuje nowe panienki... X.

Jak się traktuje pracowników w warsztatach krawieckich w Cytadeli.

W Cytadeli (w budynku Nr. 82) znajdują się rządowe warsztaty krawieckie pod nazwą Warsztaty wytw. reparacyjne okręgowe. Majstrowie obchodzą się tam w sposób ordynarny z robotnikami i robotnicami, wymyślając im od „choler” i t. p. Gdy robotnicy i robotnice zwrócili się w tej sprawie do kierownika warsztatów, ten podobno odpowiedział, że jak robotnikom się to nie podoba, to zostaną wydaleni. Pozatem kierownictwo nie uznaje zupełni delegata robotników.

Robotnice skarżą się, że pomimo, iż są obstarunkami, kierownictwo, w jakichś tajemniczych powodach, nie daje im roboty. Każe się im przychodzić o godz. 8-ej rano, aby po paru godzinach odejść je z powrotem do domu, motywując to tem, iż „nie ma roboty”. I tak robotnice zarabiają obecnie przez ciętnie od 600 do 700 mk. dziennie (pracują o sztuki).

Robotnicy popierajcie  
swoje pismo codzienne.



## Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stan. Zł. 8775 — 8800 — 8850 — 8830.  
Franki francuskie 660.  
Korony czeskie 312,5.  
Marki niemieckie 5,80 — 5,75.

Daniny i podatki w marcu. Biuro Prasowe Min. Skarbu komunikuje: Daniny publiczne przyniosły w marcu r. b. razem kwotę 34.810,3 miliona marek. W tym podatki bezpośrednie 22.670,3 miliona marek (nadzwyczajna danina państwowa 20.873,6 miliona marek), podatki pośrednie 6.361,2 miliona marek, cło 1.551,9 miliona marek, monopole 2.435,8 miliona marek, opłaty (należności) 1.753,7 miliona marek, opłaty od koncesji na domy bankowe i kantory wymiary 5,8 miliona marek, opłaty wywozowe od produktów naftowych 26,8 miliona marek.

(a) Ekwiwalent franka. Urzędy pocztowo-telegraficzne otrzymały zawiadomienie, że od dn. 25 sierpnia w operacjach pocztowych ekwiwalent franka niemieckiego podwyższony się ze 1100 na 1800 mk. polskich.

## Ostrzeżenie dla lokatorów!

Znane są sposoby, jakich mają się właściciele nieruchomości celem pozbycia się lokatorów i otrzymania lokalu dla siebie lub oddania za bajorne sumy. Oto zwykle oświadczają oni lokatorom, że dom trzeba restaurować, sprowadzają komisję i lokator jeśli energicznie się nie sprzeciwi temu — pozostaje bez dachu nad głową. Oto obrazek:

W domu Nr. 70 przy ul. Zachodniej, właściciel nieruchomości Hercke Grinberg szkazuje swych lokatorów. Z początku po nabyciu nieruchomości zamknął bramę i nie chciał wpuścić maszyn do fabryk swych lokatorów i był wypadek, że maszyny leżały 8 dni na bruku aż do nakazu sądowego, zmuszającego właściciela domu do wpuszczenia maszyn. Następnie sprowadził on komisję dla uznania budynku fabrycznego, zajmowanego przez lokatorów, których chciał się pozbyć, za nie odpowiadający swemu celowi, pomimo to, że fabryki te znajdują się tam od kilkunastu lat. Komisja ze strony dzierżawców, która zbadała pomieszczenie, orzekła, że budynek w zupełności nadaje się na pomieszczenie zakładów przemysłowych i nie zachodzi potrzeba przebudowy. Sprawa wobec tego poszła do ministerjum. W ten sposób właściciele nieruchomości podkopują przemysł i pozbawiają robotników chleba, handlując lokalami.

## Lokatorzy.

My, robotnicy fabryk mieszczących się w murach posesji Nr. 70 przy ul. Zachodniej, oświadczamy, że widzimy w praktykach właściciela nieruchomości Grinberga naruszenie ludzkich praw. Nie pozwolimy na wyrzucenie nas na bruk bez pracy z fabryk, w których pracujemy kilkanaście lat. Żądamy kontroli i rewizji, czy rzeczywiście potrzebny jest remont domu. Zwracamy się do naszych obrońców, oraz ministra pracy, aby nie dopuścili do niesprawiedliwości, która może być zapoczątkowaniem dalszych podobnych wypadków.

Delegaci robotników fabryk A. Sz. Frenkel, Doński i Liberman, B-ci Saks i S. Frenkel.

# Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorol.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 21,3°, najniższa 8,7°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, noc zimna, dniem ocieplenie, słabe wiatry lokalne.

## CUKIER WYDZIAŁU ZAOPATRYWANIA.

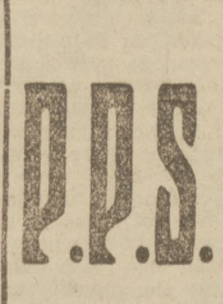
Wydział Zaopatrywania m. Warsz. komunikuje, iż otrzymał za pośrednictwem Ministerjum Skarbu przydział 75 wagonów cukru z zapasów, które Ministerjum.

Przy dobrej woli cukrowni poznańskich, które posiadają zapasy, cukier dla miasta przybył w miarę ciągu tygodnia i wtedy niemożliwość rzucony zostanie przez Wydział Zaopatrywania na rynek. Niezależnie od cukru oczekiwanego, Wydział Zaopatrywania z własnych zapasów i z dokonanych w miarę możliwości zakupów udostępni ludności stale cukier za pośrednictwem swoich 88 punktów sprzedażnych w różnych dzielnicach miasta. Cukier ten sprzedawany jest po mk. 630 za kilo pełnej wagi.

Wbrew doniesieniu pism, cukier sprzedawany przez miasto nie pochodzi bynajmniej z konfiskaty, z tego bowiem źródła Wydział Zaopatrywania ostatecznie zupełnie towarów nie otrzymuje.

## RZĄDOWE DOSTAWY CUKRU.

Ministerjum Skarbu przydzieliło ze swego t. zw. żelaznego zapasu rozporządzeniem z dn. 17 i 22 sierpnia r. b. 2650 ton cukru białego na cele konsumpcyjne następującym instytucjom względnie organizacjom: 1) Wydziałowi Zaopatrywania m. st. Warszawy 750 ton 2) Sowiarszenbu kucpów polskich w Warszawie 600 ton, 3) Związkowi polskich robotniczych w Warszawie 250 ton, 4) Związkowi robotniczym stow. spółdzielczych w Warszawie 250 ton, 5) magistratowi m. Krakowa na potrzeby Małopolski 500 ton, — a to na warunkach następujących: a) że przydzielony cukier ma być natychmiast odebrany z cukrowni w dzielnicy produkcji i oddany do miejsc rozprzedaży, b) że cukier musi być sprzedawany wyłącznie członkom danego Związku, lecz wogóle wszystkim zgłaszającym się konsumentom, c) że cena sprzedaży cukru dla konsumentów ma być ustanowiona w porozumieniu z ministerjum skarbu. Cukier z powyższych przydziałów winien ukazać się na rynku warszawskim w ciągu kilku najbliższych dni. W ten spo-



### Wszyscy do natychmiastowych ofiar na fundusz walki wyborczej P. P. S.

Każdy Towarzysz i Towarzyska, oraz sympatycy P.P.S. nabywający Metalowy Znaczek Wyborczy, spełnią swój obowiązek realnej pomocy Partji w jej ciężkiej walce z przemocą reakcji o wolność i prawa Polskiego Ludu Robotczego. Niech znaczek wyborczy, zdobiąc pierś robotniczą, będzie symbolem solidarności i gotowości ofiarnej dla P.P.S.

Znaczek Wyborczy można nabywać w Sekretarjacie Generalnym C.K.W. P.P.S. w Warszawie, Warecka Nr. 7. Cena znacznka 500 mk. za sztukę. Tamże są do nabycia nalepki wyborcze w cenie 50 mk., oraz Wyborcze Listy Składowe

**Wyborczy Komitet Centralny P.P.S.**

sób sztucznie wytworzony gład cukrowy zostanie zaspokojony.

Sprzedaż mięsa. Detaliczna sprzedaż mięsa w punktach, zorganizowanych przez Wydział Zaopatrywania; przy ul. Sienkiej 32 i w Hali Targowej na Koszykach w jacie Nr. 41, odbywa się codziennie najzupełniej normalnie. Mięso sprzedawane jest: pierwszy gatunek po mk. 340 i drugi gatunek po mk. 320.

W końcu bieżącego tygodnia Wydział Zaopatrywania uruchamia dwie następne jatki, które sprzedawać będą mięso niżej cen rynkowych, aby przeciwdziałać niezdrowej spekulacji w tej dziedzinie i udostępnić ludności możliwie największej świeżego, zdrowego mięsa po jaknajniższych cenach.

Lokal ciągnięć milionówki. Ministerjum skarbu komunikuje: Na zasadzie rozporządzenia Ministerjum skarbu z dnia 15-go VI 1921 r. (Dziennik Ustaw nr. 56, poz. 354) podaje się do publicznej wiadomości, iż począwszy od 2-go września 1922 r. ciągnięcie 4% państwowej pożyczki premierowej (t. zw. milionówki) odbywać się będzie w lokalu Urzędu Pożyczek Państwowych przy ul. Senatorskiej 29, w każdą sobotę, o godz. 12-iej w południe.

Poszukiwanie spadkobierców. Ministerjum spr. zagr., na podstawie pisma Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Montrealu, niniejszym podaje do wiadomości, że dnia 9-go listopada 1918 r. zmarł w szpitalu w Hamiltonie Andrzej (Wojtowicz, pozostawiając kwotę dol. kan. 56,64 c., zdeponowaną w Banku of Montreal. Blizszych wiadomości co do spadkobiercy brak, jedynie Konsulat podaje, że miał pochodzić z Jarosławia.

Port w Gdyni. Ag. Wsch. dowiaduje się z kół urzędowych, że dotychczasowe kredyty, przeznaczone na budowę portu w Gdyni, zostały wyczerpane, zaś dotąd niema pewności, czy Min. skarbu udzieli kredytów, niezbędnych do wykonania tego-rocznych zamierzeń. Wymówiono robotę 425 robotnikom, zajętym przy kamieniołomach. O ile nastąpi pewność, że odpowiednie kredyty zostaną przyznane, roboty będą prowadzone nadal.

## „MILE“ PAMIĄTKI PRZESZŁOŚCI.

Pomimo rozporządzenia Komisarza Rządu m. Warszawy, dotyczącego usunięcia wszelkich śladów rosyjskiego panowania w Polsce, jako to pozostały jeszcze gdzieśniedzie szyldów rosyjskich lub innych napisów, urząd państwowy w stołecy Polski, a mianowicie III urząd akcyz i monopolów państwowych (Orla 11), posiada jeszcze rosyjskimi pieczęciami. Oto niektórzy funkcjonariusze tegoż urzędu przy sporządzaniu protokółów i pieczętowaniu używają dawnych rosyjskich pieczęci z napisem: „Sidielec kazionnoj winnoj lawki“.

## SZKOŁA WIECZORNA DLA PRACOWNI.

Wieczorna Szkoła Doksztalająca Zawodowa z dniem 1 września rozpoczyna piąty rok swego istnienia. W ubiegłym roku szkoła została przeniesiona do obecnego lokalu przy ul. Nowolipie 80 (II piętro); tam też będzie się mieścić obecnie.

Lekcje w szkole odbywają się 5 razy na tydzień od godz. 7 do 9 wieczorem. Kurs nauki trwa trzy lata.

Szkoła obejmuje następujące działy:

1. Dział pracowni igły. Wykładane są: religia, język polski, arytmetyka, księgowość (buchalterja), towaroznawstwo, nauka obywatelstwa w połączeniu z wiadomościami z ekonomji, roboty ręczne i rysunki. Warunki przyjęcia na kurs I: 5 oddziałów szkoły powszechnej i skończonych 14 lat. Wpisowe 100 mk. jednorazowo, opłata miesięczna 400 mk.
2. Dział pracowni aptekarskich (fasowaczki i ekspedjentki ze składów aptecznych). Przedmioty wykładane są takie same, jak dla pracowni igły, lecz zamiast robót i rysunków uwzględniona jest chemja i botanika. Opłata i warunki przyjęcia, jak dla pracowni igły.
3. Dział praktykantek handlowych: Wykładane przedmioty: język polski, arytmetyka handlowa, księgowość (buchalterja), korespondencja handlowa, towaroznawstwo, nauka obywatelstwa. Warunki przyjęcia na kurs I: 6 oddziałów szkoły powszechnej i skończonych 15 lat. Wpisowe 800 mk. jednorazowo i opłata miesięczna 1000 mk. Przy wpisie wymagane jest zaświadczenie firmy, w której kandydatka pracuje. Po skończeniu całkowitego kursu nauk i złożeniu egzaminów, uczenie otrzymują świadectwa. Zapisy učenje nowowstępujących kancelarja szkoły przyjmujące dnia 1 i 2 września (piątek i sobota) od 7 — 9 wieczorem w lokalu szkoły, Nowolipie 80, II piętro.

Zgubiony dowód Nr. 39 fabryki rekawiczek J. Kowalskiego, Nowy Świat 37 — jest do odebrania w Redakcji „Robotnika“ między g. 6 — 9 pp.

Papiery osobiste na imię Antoniego Kowalskiego, znalezione na ulicy, są do odebrania w Redakcji „Robotnika“ między godz. 6 — 9 pp.

## WYPADKI.

### ECHA KRADZIEŻY W BANKU HANDLOWYM.

Pertraktacje obrońców (Weissa i Ruśkiego z dyrekcją Banku Handlowego w sprawie zwrotu zdefraudowanych pieniędzy, doprowadziły do porozumienia. Bank zerwał się wszelkich pretensji do defraudantów, skutkiem czego akcja cywilna wytoczona nie będzie. Bank otrzymał wszystkie brakujące sumy z powrotem.

Echa półwiartowania żony. W dniu wczorajszym Niemczak został w krywym samochodzie przewieziony na Pawłak. Przewieziono go w tajemnicy w obskwie, by tłum po drodze nie zliczował mordercy. Kochanka jego, Maria Turczyn, została jednocześnie w dniu wczorajszym zwołana, okazało się bowiem, że istotnie ona o zbrodni nie wiedziała, znaleziono bowiem u niej listy Niemczaka pisane przez tegoż już po dokonaniu zbrodni, w których donosi on Turczynównie, że żona jego na dłuższy czas wyjechała.

Wypadek samochodowy. Na placu Trzech Krzyży przed domem Nr. 13 samochód wojskowy, osobowy wpadł na jadącego na rowerze Wacława Drowiczewskiego (Zielna Nr. 83), którego po udzieleniu pomocy, lekarz Pogotowia pozostawił na miejscu. Rower został pokłamany. Samochód, zwiększwszy szybkość, uniknął.

Postrzelenie. Jan Jastrzębski, dozorcą w nocny ślady i fabrykę kleju Zamchajsztera w Zaczyszu (gm. Bródno) został postrzelony w lewą nogę przez niewiadomą sprawcę Ramnego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Stróż ementarny koniokrądem. W powiecie grójeckim natrafiono na ślad złodziejów, którzy w okolicy dokonywali kradzieży turów i koni. Stwierdzono, że do bandy należał stróż ementarna żydowski w Piasecznie. Niewiadomski, w tych dniach dokonano kradzieży koni i krowy u gospodarza Gutzwacza we wsi Moczyłowo, gm. Kąty, pow. Grójeckiego i podczas dochodzenia ślady zaprowadziły do Piaseczna. Miejscowy posterunek policyjny dokonał rewizji u Niewiadomskiego i znalazł na ementarnu krowę ukrytą już zabiła i pokrojona, oraz konia ukrytego w szapie ementarny. Niewiadomski, którego aresztowano, należy do znanej od dawna rodziny złodziejskiej.

Głównym kradzież. Onegdaj przybyła z Moskwy do Warszawy Anna Mostowska, która zawiadomiła policję, że jadąc pociągiem do Warszawy, powierzyła rzeczy swe jadącemu również do Warszawy znajomemu, Adamowi Drygalskiemu, który rzeczy przewoził do jej mieszkania przy ul. Koszykowej Nr. 17. Po odejściu Drygalskiego Mostowska zauważyła brak trzech walizek ręcznych, skórzanych.

Pierwsze dwie walizki zawierały 15 funtów srebra stołowego oraz bieliznę i obuwie, w drugiej zaś było 18 sztuk biżuterji złotej z brylantami i innymi drogiemi kamieniami, 3 brylanty po 3 karaty oraz wiele innych drobnych złotych. Poszkodowana oblicza wartość skradzionych przedmiotów tylko na 3 miljardy marek.

Sprytny podstęp „złodziejski Stróż domu Nr. 73 przy ul. Mokotowskiej w wolnych chwilach trudnił się tapicerstwem. Do tego to „Wojnowicza (Aleje Jerozolimskie 24) przysłała 3 fotele skórzane do naprawy. Po zpreparowaniu foteli, tapicer Santorek w ubiegłą sobotę wystawił fotele do bramy i polecił pilnować je swojemu bratu. W godzinach wieczorowych wszedł do bramy jakiś jegomość i wręczył pilnującemu foteli jakiś list z prośbą o oddanie go niejakiemu Wójcickiemu, który jakoby na niego czekał na czwartym piętrze u jednego z lokatorów. Dał mu napółku 100 mk. Sam miał czekać w bramie na odpowiedź. Bra Santorka spełnił polecenie i przybyłszy i udał się na czwartym piętro. Po skonstatowaniu, że żadnego Wójcickiego tam niema, Santorek zszedł na dół, ale owego osobnika już nie było. Nie było także i 3-ich foteli.

Obawa. W dniu wczorajszym w godzinach rannych I brygada urzędu śledczego dokonała obław w okolicach za parkiem pruskim. Aresztowano 30 osób podejrzanych, walających się tam przez całą noc.

Szukanie złodzieja. W tych dniach przyjechał do Warszawy niejaki Mojżesz Unfang z Krakowa i przechodząc ulicą Niecałą spotkał jakiegoś osobnika, który przy pomocy podręcznego woreczka ukradł mu 175.000 mk. Unfang narobił alarmu, ale po pewnym czasie, tak wziął jednak do sera srate pieniądze, że postanowił za wszelką cenę wykryć złodzieja. Obchodził więc ulice Warszawy i każdemu się przypatrywał, mając nadzieję wśród przechodniów znaleźć oszust. Naneznie sprowadził do komisariatu niejakiemu Jude Dulmana fabrykanta trykotaży, (Nalewki 15), który, jak się okazało, nie z oszustwem nie miał wspólnego. Nie zrzucił tam Unfang kontynuował dalej swe poszukiwania i zatrzymał znów kogoś innego, który już naprawdę miał być złodziejem. Sprowadzony przez Unfanga do 8-go komisariatu, okazał się inżynierem Adamem Radłowskim, który również nie wspólnego miał z kradzieżą. Wreszcie Unfang aresztował prawdziwego złodzieja, znanego policji W. Dabrowskiego, ale i ten nie dokonał oszustwa na osobie Unfanga, w dniu kradzieży bowiem, t. j. 25 b. m. siedział w areszcie. Niezmordowany Unfang pozostał w Warszawie dalej i obiecuje, że tym razem naprawdę złodzieja przyprowadzi.

Bójka. Przy ul. Zielnej Nr. 52, w mieszkaniu dozorcę tego domu, wyciek bójka między Pawłem Kocolem, dozorcą domu z ul. Kościelnej Nr. 8 i Władysławem Jagiełło, handlarzem (Zielna 52). Najbardziej poszkodowanym Kociołowi pomocy udzielił lekarz Pogotowia.

Okradziony w hotelu. W hotelu „Universal“ przy ul. Marszałkowskiej Nr. 105, z pokoju Nr. 9 zaginionego przez Bolesława Kłosińskiego skradziono: 50 franków, 14 dolarów Stanisław Zjedno-



cznych, 6000 mk, niemieckich, 10.000 mk, pol. i zagarek złoty.

## Z sądów.

### Proces Fedaka.

1-go września rozpocznie się we Lwowie proces przeciwko Fedakowi. Jako sprawozdawcy dziennikarscy zgłosili się dotychczas tylko sprawozdawcy z Warszawy. (A. W.).

### O kupno osady t. zw. ukazowej.

Przez b. władze rosyjskie została wydana dodatkowa niezmienną ustawą, zabraniająca nabywania osad włościańskich przez osoby nie należące do tego stanu.

Mieszkanica Warszawy, Zofia Załęska, zawarła z małżonkami Michałem i Anną Kapeluszyn umowę, której mocą ci ostatni przyrzekli jej sprzedać należącą do nich niepodzielnie osadę włościańską Wieliszew za 3 miliony 500 tysięcy marek; przy podpisaniu umowy sprzedawcy otrzymali od Z. tytułem zadatku 1 milion marek.

Gdy po pewnym czasie urząd ziemski odmówił Z. wydania zaświadczenia na kupno ziemi ukazowej i wyszło na jaw, że umowa żadnych skutków prawnych osiągnąć nie może, gdy jest przeciwna ustawie obowiązującej, Z. zażądała zwrotu zadatku, a spotkawszy się z odmową, wystąpiła do Sądu Okręgowego z powództwem o milion marek.

Pozwani bronili się tem, że Z. była uprzedzona przed zawarciem umowy, iż chcąc wejść w posiadanie osady, musi przedtem zapisać się do gromady włościańskiej i od niej uzyskać w ten sposób prawo nabycia osady włościańskiej i że tylko przez swoje niedbalstwo nie uzyskała takiego dowodu.

Powódka Z. wywodziła między innymi, że nie miała wcale zamiaru dla majątku wyżyć się swego pochodzenia niewłościańskiego, że umowa nieważna z samego prawa i że zapisanie się do gromady włościańskiej — byłoby obejściem tego prawa.

Sąd okręgowy w wydziale cywilnym, złożony z wice-przew. Stankiewicz i sędziów Głodzińskiego i Bułaka, uznał: że Załęska, nie wiedząc i nie przypuszczając, że ci ostatni obowiązują ograniczenia, wprowadzone przez b. władze rosyjskie, dała pozwanym 1 milion marek zadatku; że wobec umowy ze strony urzędu ziemskiego pozwolenia na nabycie przez Z. osady z tego powodu że nie jest ona stanu włościańskiego, — akt kupna-sprzedaży nie mógł dojść do skutku; że umowa nie została zerwana z winy którejśkolwiek ze stron; że wobec tego wskutek braku winy i nieważności umowy — wszystko winno wrócić do stanu poprzedzającego umowę i wskutek nieważności jej żadna ze stron nie może zubożać się z tytułu tejże umowy; że tym sposobem żądanie zwrotu tego, co zostało zapłacone bez przyczyny, stało się zupełnie usprawiedliwione.

Zasadzając tedy zwrot 1 miliona marek na rzecz powódki, Sąd jednocześnie odmówił opatrzenia wyroku rygiorem natychmiastowej wykonalności i zasądził od pozwanych tytułem kosztów sądowych 37.000 mk.

## Sport.

### Mistrzostwo Polski w pływaniu.

Zawody pływackie o mistrzostwo Polski odbędą się w Warszawie na Wiśle przed przystanią Warsz. Tow. Wioślarskiego w dniach 2 i 3 września r. b. Program obejmuje:

**Sobota, 2 września, godz. 4 pp.**

1) Bieg 200 m. stylem klasycznym na piersiach, 2) Przedbiegi na 100 i 400 m. oraz 3) bieg na 1500 mtr.

**Niedziela, 3 września, godz. 2 pp.**

Biegi: 1) 100 m. na wznak, 2) 100 m. dla pań, 3) 100 m. stylem dowolnym, 4) 300 m. dla pań, 5) 400 m. stylem dowolnym.

Skoki: 6) dla juniorów, 7) dla seniorów, 8) dla pań, 9) sztafeta 4 razy 200 m.

Zwycięzcy w biegach na 100, 400 i 1500 m. oraz panie w biegach na 100 i 300 m. otrzymają tytuł mistrza Polski na danym dystansie. Dystansy będą odpowiednio do chyżości wody przedłużone. Panie mogą być dopuszczone do wszystkich biegów.

Zgłoszenia zawodników do poszczególnych punktów programu należy nadsyłać najpóźniej do dnia 3 b. m. pod adresem sekretariatu: p. Ulanicki, Warszawa, Kopernika 11.

Zawodnicy winni po przyjeździe zwrócić się po kwatery i informacje do dworka dworca głównego w Warszawie.

## Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości, Dzisiaj „Candida”. W próbach G. Zapolskiej „Kobieta bez skazy”.  
Teatr Polski, Dzisiaj „Złoty wiek rycerstwa”.  
Teatr im. Bogusławskiego, Dzisiaj „Urwis”.  
Teatr Mały, Dzisiaj „Jęj tancerz”.  
Teatr Nowości, Dzisiaj „Cnotliwa Zuzanna”.  
Teatr Komedia, Dzisiaj „Wilkołak”.  
Teatr Nowy, Dzisiaj i codziennie „Kaprys miłośnika”.  
Teatr Powszechny, Dzisiaj „Stare mięso”.

### POKWITOWANIA

Na fundusz wyborczy.

Ks. A. Bołoczek ze Strykowa mk. 600, C. Sekowski mk. 100, Sprzączkowski mk. 300, S. Stańczykowski mk. 1000, W. Sławiński mk. 1000, A. Niestojek mk. 2000, C. Krzywkowski ze Szczuczyna mk. 600, T. Tomaszewski mk. 5000.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka. Od pracowników drukarni „Robotnika” marek 8905.

## Dzisiaj Premiera Kino „PAN”

Nowy Świat 40.

Początek o g. 4 pp., ostatni seans  
o godz. 10 wiecz.

Ostatnia

# 5 Kt i 1? pod tytułem

# PRZEBACZENIE

Szczyt pomysłowości kinematografii amerykańskiej. Falszywy chirurg. Zwycięstwo prawdy. Rozpaczliwa pogoń. Aureola miłości. Cierpienia precz. Radość, szczęście!

## NA RATY

można się ubierać elegancko w pierwszorzędnej pracowni ubiorów  
męskich i damskich

## M. CWEJKO

Złota 26 m. 12, tel. 187-65.

## II GIMNAZJUM MĘSKIE (popołudniowe) ZW. ZAWODOWEGO NAUCZYC. POL. SZKÓŁ ŚR.

Zórawia 49, II p.)

Egzaminy wstępne d. 1, 2 i 4 września. Miejsca wakuja w kl. IV i V. Zapisy codziennie w kancelarii gimnazjum od g. 5 do 7 po poł. Wychowawcy całkowitej szkoły powszechnej mogą być przyjmowani do klasy IV bez egzaminu. Pierwszeństwo dla dzieci członków Związków Zawodowych robotniczych i inteligenckich.

**Odejski** brodawki i skórę zgrubiałą na podszewkach  
bezwzględnie i bez bólu usuwa „Klawiol”  
wyrobu Farmac. Lab. „Ap. Kowalski” w Warszawie, Miodowa 1. Sprzedają wszystkie apteki i sklepy apteczne

## „Doraźna Pomoc Lekarzy--Specjalistów” udzielana na mieście, czynna dzień i noc.

Telefon Centrali 403-50,

adres Zórawia 33, m. 8.

## Fabryka naczyń emaljowanych w Kongresówce

poszukuje do natychmiastowego wstąpienia samodzielnych pracowników:

majstra do sztanowania (sztanmajstra)

oraz majstra emaljarzkiego

Dokładne oferty z życiorysem uprasza się składać do Biura Ogłoszeń Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124, sub. Nr. 157-52.

### Dr. M. Tuchendler

b. lek. polikl. prof. Lessera. Chor. wener. i skórne (włosy) niemoc płciowa od 10—11 i 5—7 (Panie 11½ — 12½). Królewska 27 m. 1, tel. 14-27.

### Dr. ABRAMSKI

lek. szp. św. Łazarza. Chor. skóry, włosy, wener. i skórne, lecz. prom. Roentgena. Marszałkowska 118, tel. 108-61, do 11 i od 4—7. Panie od 1—2.

### Dr. J. Zalewski

lek. as. szp. św. Łazarza. Choroby skórne i wener. Analizy krwi. Targowa, osiemdziesiąt cztery. Tel. 77-83. 5—7, panie 4—5.

### Dr. med. Feldhusen

powrócił. Wielka 11, tel. 152-13.

Dr. F. ROSTKOWSKI lek. asyst. szp. św. Łazarza Chor. skór., wener., analizy krwi na syfilis Chłodna 26, tel. 99-29. Od 1—3 i 5—7.

Dr. W. Berkman b. asyst. klin. parys. wener. skórne i dróg moczow. Bad. krwi na syfilis. Zielna 42, tel. 42-11, do 10 r. i od 2—7.

Dr. A. Szware Choroby oczu. Warecka 9, telef. 192-96.

Dr. I. MILEJKOWSKI Chor. wener. i skór. Złota 50. Tel. 121-30. Do godz. 10 rano i od 4—8 wiecz.

Dr. A. Wileńczyk Prózna 12, tel. 402-98. Chor. wener. skór. Analizy do 10 r. i 4—7.

Dr. F. Stiller choroby skórne i weneryczne. Królewska 29a. Telef. 32-17, do 10 r. i od 4—7 pp.

Dr. Brams wenerolog z Petersburga. Choroby wener., skórne i płciowe. Nowy-Swiat 46—13. Do godz. 9½ r., 12—3 i 4—7.

## OGŁOSZENIA DRUGIE.

A) Obrączki ślubne złote pierścionki dają na raty. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21, róg Dzielnej.

Baczność! Zima nadchodzi, polecamy gotowe palta, kożuski, bekieszki, burki, kurtki, garnitury, spodnie ceny fabryczne. Szyjemy z własnych i powierzonych materiałów o 50 procent taniej. Nicujemy palta, przerabiamy futra. Wytwórnia Ubiorów męskich Sipowski i S-ka Chmielna 49—II piętro.

Hatciarz haftuje maszynowo i dżetami, mereżkuje na oczekaniu. Plisowanie, dekatorywanie Twarda 24.

Kokolwiek może poinformować o miejscu pobytu lub zgonie LUDWIKA LECHA (herbu Dołęga) lat 34, raczy łaskawie zgłosić się listownie do administracji „Robotnika” pod „Zatroskana wygnanka żona”.

Leczenie zwierząt. Porada lekarska 400. Elektoralna 18 (drugie podwórce), 2½—4-ta. Telefony: 299-58, 187-36.

Lekcje skrzypiec, gitary, mandoliny; lekcja 400 marek. Nowogrodzka 23—19.

Maszyny do szycia najlepszych fabryk poleca najtaniej Cajtąg, Warszawa, Długa 47.

Lekarz-Dentysta E. MEERSON Przyjmuję od 10 do 1 i od 3 do 7. Wojska 34, m. 5, II-gie piętro.

Malarz zdolny do robót klejonych wych potrzebny. Świętokrzyska 20.

NA maszynach gruntowna nauka pisania 2000 mk. miesięcznie. —Przeprisywania. Marszałkowska 143—21.

Na gitarze, mandolinie, skrzypcach, czech lekcje gry zasadniczej. Niecała 10—13.

Najbardziej charakter pisma poprawiam w ciągu 6 lekcji. Bednarska 24, m. 5a. Od 7-jej do 9 w.

2 tysiące wplacając można mieć portret z fotografii w ramach wartości kilkunastu tysięcy. Sienna 18, Płatek.

Obowie na raty najlepszych szweców. Sienkiewicza 3, m. 19.

Okrycia damskie jesienne i zimowe, najnowsze fasony w różnych kolorach. Ceny przystępne. Marszałkowska 58—6.

Poszukuję posady kierownika cegielni, ponieważ jestem dobrze obeznany w fachu cegielnianym. W. Pasternak, Ceglana 7—59, u W. Szczepańskiego.

75 TYSIĘCY mk. palto na futrze, reglan, najmniejsze sprzedam zaraz Piękna 64—11. Handlarze wyłączeni

Przeznaczenie charakter, zalecane ty, wady, kim jesteś? Kim być chcesz? Określa Szyller-Szkolnik (autor prac naukowych). Napisz własnoręcznie nazwisko, adres, natychmiast otrzymasz wiadomość gratis. Osobiście przyjmuje od dwunastej do siódmej. Nadzwyčaj ciekawej treści książki. Katalog ilustrowany darmo. Na wysyłkę dołączyc znakce pocztowy. Adres Psycho-Grafolog Szyller-Szkolnik Warszawa, Piękna 25, róg Marszałkowskiej.

Resolak-szellak, Litopan-Zink-sulfidweiss najtaniej sprzedaje Poznański. Marszałkowska 72.

ZĘBY sztuczne, korony, mostki, złote przeróbki starych wykonywa technik-dentystyczny Złota 21—4. Tel. 136-80.

Zęby sztuczne. Korony, mostki. Przeróbka starych zębów. Reparacje na oczekaniu. Leczenie, plombowanie, usuwanie zębów bez bólu. Wykonanie solidne. Niezamożnym ustępstwo. Żelazna 55. Wejścia z Łuckiej 2 m. 8.

ANALIZY krwi (syfilis) moczu (gonokoki), płwocin, kału itd. chem. bakterjolog, O-r ch. E. Pros RYMARSKA 14, O-r ch. E. Pros b. asyst. przy szpitalu Virchowa. Labor. przy. od 9—7, krew do 11 i od 2—6.